Nr 192. Kraków, 22 Sierpnia — Niedziela. Rok 1880.

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.

Prenumerata wynosi:

Prenumeratę przyjmują: ... we Lwowie Ajencya „CZASU“ w głównym składzie tytoniu Nr. II przy ulicy Trybunalskiej L. 4; w Paryżu wyłącznie p. Adam, Rue Clément 4; (prenumeratę p. Wincenty Raszkowski, Faubourg Poissonière 33); w Wiedniu pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Comp. (także w Frankfurcie nad Menem), Rotter & Comp. Riemergasse 12.

Program podróży

Jego Ces. i Król. Apost. Mości Najj. Pana do Galicyi.

Jego ces. i król. Apostolska Mość, wstępując w granice kraju, przybędzie d. 1 września o godzinie 6ej minut 50 rano do Oświęcimia, gdzie JE. p. Namiestnik i JE. p. Marszałek kraju powitają Go uroczyście.

Na dworcu kolei w Oświęcimiu obecni będą c. k. Starosta i Prezes Rady powiatowej z Białej; ten ostatni na czele reprezentacyi powiatowej i deputacyj zwierzchności gminnych.

O 8ej rano przybędzie Najjaśniejszy Pan do Krakowa.

Przybycie pociągu dworskiego zwiastować będzie 101 salw działowych z cytadeli, a jednocześnie uderzą wszystkie dzwony z wież kościelnych i dzwonić będą, aż do przybycia Najjaśniejszego Pana do miejsca Jego chwilowej rezydencyi.

Na dworcu kolei oczekiwać będą przybycia Monarchy: JE. p. Namiestnik, JE. p. Marszałek kraju, Jenerał-komendant Krakowa, Prezydent miasta, Radca Namiestnictwa i Starosta krakowski i Dyrektor policyi.

JE. p. Marszałek kraju na czele deputacyi Wydziału krajowego, zebranych reprezentacyj powiatowych i deputacyj miejskich powita Najjaśniejszego Pana uroczyście krótką przemową.

Po najłaskawszem udzieleniu odpowiedzi Najjaśniejszy Pan uda się powozem do Swej rezydencyi, poprzedzany w drodze przez prezydenta miasta Krakowa.

Stowarzyszenia, korporacye przemysłowe, dziatwa miejskich ochronek, parafie z chorągwiami, młodzież szkół miejskich i średnich tworzyć będą szpaler na drodze od dworca kolejowego aż do rezydencyi Monarszej.

Pochód uroczysty uda się z dworca do bramy Floryańskiej. U wejścia do bramy Prezydent miasta, otoczony Radą miejską, powita Najjaśniejszego Pana krótką przemową i wręczy Mu klucze miasta; poczem pochód uroczysty ruszy przez ulicę Floryańską koło kościoła Najśw. Panny Maryi do pałacu hr. Artura Potockiego, gdzie Najjaśniejszy Pan zamieszka przez czas swego pobytu w Krakowie.

Przed rezydencyą Cesarską zgromadzą się dostojnicy dworu, duchowieństwo, władze cywilne i wojskowe, i korpus oficerski, i powitają Najjaśniejszego Pana bez przemowy; również nie odbędzie się tamże żadne przedstawienie.

O godzinie 11 przed południem nastąpi przyjęcie władz w następującym porządku:

1) Dostojnicy dworu.
2) duchowieństwo,
3) szlachta,
4) korpus oficerski,
5) deputacya Wydziału krajowego,
6) prezydent miasta z radą miejską,
7) reprezentacya powiatowa,
8) radca Namiestnictwa i starosta, dyrektor policyi, starosta górniczy, przełożeni urzędu pocztowego i telegraficznego;
9) gremium wyższego sądu krajowego wraz z sądem krajowym, handlowym i karnym, i nadprokurator państwa;
10) powiatowa dyrekcya skarbu wraz z kierownikiem ekspozytury prokuratoryi skarbowej;
11) Akademia umiejętności;
12) rektor uniwersytetu z senatem akademickim;
13) szkoła sztuk pięknych;
14) przełożeństwo gminy kościoła ewangielickiego;
15) przełożeństwo wyznaniowej gminy izraelickiej;
16) Izba handlowa i przemysłowa;
17) prezydencya Izby adwokackiej i notaryalnej;
18) wydział krakowskiego Towarzystwa gospodarskiego;
19) dyrekcye szkół średnich i państwowych przemysłowych, tudzież seminarya nauczycielskie męskie i żeńskie;
20) Towarzystwo tatrzańskie;
21) deputacya stowarzyszenia weteranów.

O godzinie 3ciej uda się N. Pan na Wawel i uda się do Łobzowa, celem zwiedzenia tamtejszego wojskowego zakładu wychowawczego.

O godzinie 6-tej obiad.

Wieczór oświetlenie miasta i przejażdżka Najj. Pana po mieście.

Dnia 2 września.

O godzinie 10-tej N. Pan udzielać będzie posłuchania i przyjmie deputacye Sejmu pod przewodnictwem JE. Pana Marszałka, która przedłoży najuniżeńszą prośbę o najłaskawsze przeznaczenie Wawelu na jedną z rezydencyj Monarszych.

Następnie zwiedzi Najj. Pan rozmaite zakłady publiczne, a mianowicie:

1) Jagiellonium o godz. 2;
2) Akademię umiejętności o godzinie 2 m. 20;
3) Kościół N. Panny Maryi o godz. 2 min. 45;
4) Muzeum ks. Czartoryskich o godz. 3;
5) Koszary im. Najjaśn. Następcy Tronu Arc. Rudolfa o godz. 3 m. 35;
6) Szpital Sióstr Miłosierdzia o godz. 4;
7) Szkołę malarstwa i artystyczną pracownię Matejki o godzinie 4 min. 15;
8) Szkołę żeńską im. św. Scholastyki o godz. 4 min. 40.

O godzinie 6-tej obiad.

O godzinie 8-mej bal w Sukiennicach.

Dnia 3 września.

W godzinach porannych wycieczka powozem w okolice.

O godzinie 2 z południa dalsze zwiedzanie zakładów publicznych w następującym porządku:

1) Gimnazyum św. Anny o godzinie 2;
2) Seminaryum naucz. żeńskie o godzinie 2 min. 15;
3) Techniczne muzeum przemysłowe o godzinie 2 min. 30;
4) Seminaryum nauczycielskie męskie o godzinie 2 min. 45;
5) Szpital na Kazimierzu o godz. 3;
6) Szpital garnizonowy o godzinie 3 min. 25;
7) Koszary straży ogniowej o godzinie 3 min. 50;
8) Szpital cywilny św. Łazarza i św. Ludwika o godzinie 4 min. 10;
9) Miejska strzelnica o godz. 4 min. 40

O godzinie 6 obiad.

Dnia 4 września.

Odjazd z Krakowa do Przemyśla o godzinie 5 rano.

Wszystkie władze cywilne i wojskowe, reprezentacye i duchowieństwo zbiorą się w czasie odjazdu na dworcu kolejowym, celem uroczystego pożegnania N. Pana.

W drodze zatrzyma się pociąg dworski: w Bochni 4 minuty, w Tarnowie 6 minut, w Dębicy 3 minuty, w Rzeszowie 10 do 12 minut, w Jarosławiu 5 minut.

Do Przemyśla przybędzie N. Pan o godz. 10 min. 45 przed południem.

Na dworcu kolejowym w Przemyślu powitają N. Pana obie kapituły obrządku rzym. i grec. kat. z biskupami na czele, korpus oficerski, reprezentacya powiatu, burmistrz miasta wraz z reprezentacyą miejską, radca Namiestnictwa i starosta z urzędnikami, gremium sądu obwodowego wraz z prokuratorem państwa, naczelnik powiatowej dyrekcyi skarbu, przełożeństwo wyznaniowej gminy izraelickiej, dyrekcye szkół średnich i seminaryów nauczycielskich męskich i żeńskich.

Od dworca kolejowego burmistrz miasta jechać będzie przed N. Panem, a orszak uda się do gmachu rządowego (starostwa), gdzie N. Pan zamieszka i gdzie odbędzie się śniadanie.

O godz. 1 min. 30 udaje się Najjaśniejszy Pan do Mościsk.

O godz. 7 min. 30 przybędzie N. Pan do Mościsk i uda się powozem do Kresowic.

Przybycie do Kresowic naznaczone na godz. 8 min. 20.

O 5 do 10 września pobyt w Kresowicach na ćwiczeniach polowych.

Dnia 11 września.

N. Pan odjedzie o godz. 7 rano z Mościsk i przybędzie do Lwowa o godz. 8 min. 30.

Wjazd N. Pana na dworzec kolejowy zwiastować będzie 101 salw działowych z cytadeli, a jednocześnie uderzą dzwony wszystkich wież kościelnych i dzwonić będą aż do przybycia N. Pana do Jego rezydencyi.

Na dworcu oczekiwać będą Monarchę: Pan Namiestnik, Wiceprezydent Namiestnictwa, Jenerał komendant korpusu, Marszałek kraju, Prezydent miasta i Dyrektor policyi.

J. E. p. Marszałek kraju, otoczony Wydziałem krajowym, deputacyami reprezentacyj powiatowych i miejskich, powita Najj. Pana w stolicy kraju, poczem Jego ces. król. Mość wsiądzie do powozu i uda się do Swojej rezydencyi, poprzedzany przez Prezydenta miasta Lwowa.

U bramy tryumfalnej na ulicy Gródeckiej Prezydent miasta na czele Rady miejskiej wręczy Jego ces. król. Mości bez przemowy klucze miasta.

Orszak ruszy przez ulicę Gródecką, Zygmuntowską, Mickiewicza, Jagiellońską, Karola Ludwika, przez plac Maryacki, Bernardyński i ulicę Czarnieckiego do gmachu rządowego, gdzie Jego ces. i król. Mość zamieszka.

Po obu stronach całej drogi utworzą szpaler korporacye, duchowieństwo, stowarzyszenia, zakłady dobroczynne, parafie z kościelnemi chorągwiami, uczniowie szkół średnich i ludowych.

Wszystkie władze cywilne i wojskowe, korpus oficerski, duchowieństwo, senat akademicki wraz z kollegium profesorów i senat politechniki z kollegium profesorów ustawią się w ten sposób przed gmachem Namiestnictwa, aby naczelnicy władz krajowych, biskupi i wszyscy dostojnicy dworu zajęli miejsca bezpośrednio przed wjazdem do gmachu.

Zgromadzeni powitają Jego Ces. i Król. Mość bez przemówień, a przedstawienia żadnego w tem miejscu nie będzie.

O godz. 11ej nastąpi przyjęcie u Najj. dworu w następującym porządku:

1) dostojnicy dworscy;
2) duchowieństwo;
3) szlachta;
4) korpus oficerski;
5) Wydział krajowy;
6) Prezydent miasta z Radą miejską;
7) gremium Namiestnictwa wraz z krajową Radą szkolną i krajową Radą zdrowia, dyrektor policyi, naczelny dyrektor poczt i telegrafów, starszy komisarz górniczy;
8) gremium wyższego sądu krajowego z sądem krajowym, handlowym i karnym i z nadprokuratorem państwa;
9) gremium krajowej dyrekcyi skarbu i prokuratorya skarbu;
10) rektor uniwersytetu wraz z senatem;
11) rektor politechniki;
12) przełożeństwo kościoła ewangielickiego;
13) przełożeństwo wyznaniowej gminy izraelickiej;
14) Izba handlowa i przemysłowa;
15) prezydenci izb adwokatów i notaryuszów;
16) Wydział galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego;
17) dyrekcye szkół średnich, dalej seminaryów nauczycielskich męskich i żeńskich i przemysłowej szkoły rysunków i modelowania;
18) deputacya stowarzyszenia weteranów;

O godz. 6ej obiad.

Wieczór oświetlenie miasta i przejażdżka po jego ulicach; następnie pochód z pochodniami i serenada chóru męskiego galic. Towarzystwa muzycznego.

Koniec o godz. $9^1/_2$.

Dnia 12 września.

O godz. 7ej rano cicha Msza Św. w rzym.-kat. kościele archikatedralnym.

O godzinie 9ej wycieczka do Drohowyża koleją arcyks. Albrechta.

Najjaśniejszy Pan przybędzie na stacyę Mikołajów-Drohowyże o godzinie 10ej min. 30 i uda się powozem po Drohowyża, gdzie zwiedzi zakład sierót i ubogich hr. Skarbka i stadninę państwową.

Wyjazd z Mikołajewa o godz. 2ej.

Przyjazd do Lwowa o godz. 3ej min. 30.

O godz. 6ej obiad.

Wieczór bal w ratuszu o godzinie 8ej.

Dnia 13 września.

Najjaśniejszy Pan zwiedzi o godzinie 7ej rano cerkiew metropolitalną św. Jerzego, gmach politechniczny i koszary Ferdynanda, wraz z szkołą kadetów i zakładem materyałów trenowych.

O godzinie 10ej udzielać będzie Najjaśniejszy Pan posłuchania.

O godzinie 2ej nastąpi zwiedzanie publicznych zakładów i instytucyj w następującym porządku:

1) Gmach sejmowy o godzinie 2ej po południu;
2) Dom inwalidów i wojskowa strzelnica o godzinie 2ej min. 30;
3) Instytut imienia Ossolińskich o godzinie 3ej min. 15;
4) Seminaryum nauczycielskie o godzinie 3ej min. 35;
5) Uniwersytet o godzinie 3ej min. 55;
6) Szkoła leśnicza o godz. 4ej min. 15;
7) Miejski dom sierot o godz. 4ej min. 35;

O godz. 6 obiad.

Wieczór galowe przedstawienie w teatrze o godzinie. 8.

Dnia 14 września.

O godzinie 1 dalsze zwiedzanie publicznych zakładów i instytutów w następującym porządku:

1) Szpital powszechny i szpital dla dzieci o godzinie 1.
2) Instytut dla ciemnych i głuchoniemych o godzinie 1 min. 25.
3) Szpital garnizonowy o godzinie 1 m. 40.
4) Szkoła ludowa św. Antoniego o godz. 2.
5) Gimnazyum Franciszka Józefa o godzinie 2 min. 15.
6) Miejskie muzeum przemysłowe o godzinie 2 m. 35.
7) Muzeum hr. Dzieduszyckiego o godzinie 2 min. 55.
8) Ruski dom narodowy o godzinie 3 m. 15.
9) Gimnazyum ruskie o godzinie 3 m. 30.
10) Gimnazyum niemieckie o godz. 3 m. 45.
11) Miejska strzelnica o godz. 4 m. 5.
12) Wycieczka na górę zamkową o godzine 4 m. 25.

O godzinie 6 obiad,

Dnia 15 września.

O godzinie 7 rano odjazd do Czerniowiec.

W czasie odjazdu zbiorą się na dworcu kolejowym wszystkie władze cywilne i wojskowe i reprezentacye, celem uroczystego pożegnania N. Pana.

W drodze zatrzyma się pociąg dworski w Bóbrce 5 minut, w Haliczu 5 minut, w Stanisławowie 6 minut, i przybędzie do Kołomyi o godzinie 11éj 30 minut.

Po uroczystem powitaniu na dworcu uda się N. Pan na wystawę etnograficzną, na której zwiedzenie poświęci jedną godzinę. Jazda z dworca na wystawę trwać będzie 12 minut, powrót na dworzec tyleż.

N. Pan spożyje śniadanie na dworcu, o godzinie 1éj uda się w dalszą podróż ku Czerniowcom, gdzie stanie o godzinie 2éj minut 40 po południu.

Dnia 18 września.

N. Pan odjedzie z Czerniowiec o godzinie 6éj rano i uda się na Śniatyn, Kołomyję, Stanisławów, Stryj (gdzie spożyje śniadanie) do Drohobycza, gdzie stanie o godz. 2 minut 30.

Z Drohobycza podejmie N. Pan wycieczkę do Borysławia celem zwiedzenia tamtejszych kopalń oleju skalnego.

O godzinie 5éj nastąpi dalsza podróż do Sambora, dokąd N. Pan przybędzie o godzinie 6 minut 20. Na dworcu Samborskim powitają N. Pana uroczyście władze wojskowe i cywilne, duchowieństwo, reprezentacya powiatowa, burmistrz i Rada miejska.

O godz. 7 obiad.

Nazajutrz N. Pan o godz. 5 rano opuści Sambor i uda się w drogę do Czegled, gdzie stanie o godz. 10 wieczór.

Część literacko-artystyczna.

Księżniczka Anna Piotrówna.

Humoreska.

(Z rosyjskiego).

Księżniczka Anna Piotrówna jest córką gubernatora w mieście S. — A trzeba wiedzieć, że to miasto, jako niedawno podniesione do stopnia miasta gubernialnego, jest bardzo nudnym kątem, pełnym błota i plotek parafiańskich tej samej co błoto uliczne natury. O życie zaś towarzyskie tak tam niełatwo, jak trudno znaleść w kałużach S...skich przypuśćmy... monetę złotą, której, jak wiadomo, nikt nigdy nie gubi...

Księżniczce Annie Piotrównie wkrótce minie (niestety!) trzydzieści latek... Mimowoli więc księżniczka zaczyna nabywać przekonania, że nadzieja, taż sama nadzieja, która jest pociechą zarówno siedzących na tronie, jak tych, co w pocie czoła własnoręcznie pługiem kierować zwykli, gotuje jej zawód i odwrócić się od niej zamyśla. Minęła pora igraszek dziecinnych, młodzieńczych snów i uniesień, minęła pora gorących marzeń i nużących lecz słodkich nadziei — dziś następuje pora rozsądku... Księżniczka widzi, rozumie to wszystko i nawet pozornie poddaje się swemu losowi... Ale to pozornie tylko, ponieważ życie silnemi tętnami krąży w żyłach, kołace w sercu, dopominając się o swe prawa, o chwilę uniesienia i szczęścia...

Dla tych właśnie powodów położenie księżniczki staje się coraz bardziej nieznośnem... Czuje ona, że powinna wyrzec się nadziei na zawsze, a tymczasem nadzieja, ta sama, która zamieszkała w jej sercu przed laty kilkunastu, ani na chwilę niechce opuścić swego lokalu...

Często, bardzo często księżniczka pogrąża się w zadumie: oczy jej naonczas odrywają się bezwiednie od robótki i błądzą w przestrzeni nieograniczonej... Rumieniec nagle zaczyna pałać na policzkach bladych przed chwilą i nawet usta szepcą jakieś wyrazy ciche... Wolno mi przypuszczać, że w owych chwilach księżniczka bywa bardzo szczęśliwą, ale tylko w owych złudnych chwilach...

Bo kiedy czasami rodzic Anny Piotrowny, książę Piotr Michajłowicz, staruszek bardzo szanowny, lecz wcale nie poświęcony w tajniki serc niewieścich, żartując, nazwie córkę swoją „Antygoną“, to na ustach jej, usiłujących uśmiechnąć się przyjemnie, zjawia się grymasik tak gorżki czy kwaśny, że kazi wyraz jej twarzy, zazwyczaj łagodny i dobry... Albo znowu często, śród najbardziej ożywionej rozmowy z najdowcipniejszym z miejscowych kawalerów, księżniczkę ni ztąd ni zowąd napada paroksyzm nerwowy i biedna płakać zaczyna...

— Antygonie potrzeba męża! — mówią naonczas dowcipnisie gubernialni, i śmieją się po cichu, nieznośni cynicy...

Księżniczka jest bardzo miłą panną... Rozumna, wykształcona, nie szpetna jeszcze, a słodka, dobra i uprzejma tak, że trudno już wymagać więcej... A jednak — rzecz dziwna!... towarzystwo miejskie nie lubi jej... Może źle się wyrażam, że nie lubi, ale to pewna, że jej unika widocznie.

Powiadają o niej, że jej uprzejmość pozorna maskuje tylko chłód i oschłość serca, że w jej dobroci i słodyczy wrzekomej niema tej sympatyczności, tego ciepła serdecznego, które samo zdolne jest dopiero nadać właściwą cenę dobroci... Powiadają dalej, że w księżniczce wszystko jest niedokończonem, niezupełnem, że ruchy jej, acz wdzięcznemi się zdają, nie są dość zaokrąglone i miękkie, że głos jej już dźwięcznym i melodyjnym dostatecznie nie jest, że oczy jej niemają dość blasku i ognia, a usta jej za mało karminu, są blade i zaciśnięte, niby gniewnie.

— A wszystko to dla tego, że Antygonie potrzeba męża!... — szepcą sobie na ucho szkaradni dowcipnisie...

Księżniczka bardzo lubi dzieci. Co roku urządza dla nich choinki świąteczne, a nawet zabawy tańcujące, na których szczerze, serdecznie zajmuje się małemi gośćmi swojemi... Zdarza się też czasami, że posadzi u siebie na kolanach jakiegoś pyzatego chłopczyka, lub złotowłosą dziewczynkę i swawoli z niemi, szczebioce, pieści ich, całuje... Wtem na raz zamyśli się niby... a potem nagle zaczyna ściskać dziecinę... i ściska i całuje długo, jakoś namiętnie, gorączkowo, zapamiętale... Cóż w tem dziwnego, gdy wiadomo, że księżniczka kocha dzieci?... Ale nieznośnych żartownisiów gubernialnych i to razi, bo spozierają na siebie znacząco, uśmiechają się i szepczą:

— Widzisz? uważasz, co z nią się dzieje?... Antygonie potrzeba męża!..

Spostrzegł ktoś, że księżniczka pojechała sama jedna do sąsiedniego lasku na przechadzkę... Wszystkim wiadomo, że lubi przyrodę, że rysuje czasem sielskie widoki, ale nie tem tłumaczą przechadzkę samotną, jeno powiadają z uśmiechem:

— Antygonie potrzeba męża!...

Widzą ją w cerkwi, jak stanąwszy na uboczu modli się szczerze, żarliwie, gorąco... Nikt nie powie, że jest pobożną, nikt nieuzna, że modlitwa bywa często potrzebą dla serca, jego pokarmem i siłą — tylko wskazują sobie nieznacznie palcami modlącą się księżniczkę i szepcą złośliwie:

— Patrz, patrz!... Antygona wyprasza sobie męża!...

Księżniczka wesoła — dlatego, że ma nadzieję znaleźć męża... Smutna — dlatego, że traci nadzieję na męża... Ładnie ubrana — bo chce złapać męża... Ubrana mniej starannie — to rozpacz że nieznalazła dotychczas męża... Oddaje wizyty, bo upatruje męża... Siedzi w domu — wiemy po co: wyczekuje męża... Słowem biednej Antygonie stąpić nie wolno, tchnąć nie wolno inaczej, jak myśląc o mężu. Wyraz: „mąż“ podkopuje jej egzystencyę, toczy jak robak mózg jej i serce. Czyta ona ten wyraz we wszystkich oczach, patrzących na nią, słyszy go w każdym słowie do siebie zwróconem.

A musimy wyznać ze smutkiem, oddając hołd prawdzie, że ów straszny wyraz: „mąż“ którym ją zanadto prześladują wszyscy, aby choć czasami, pośrednio, nie doszedł jej uszu, — nie na zupełnie zdrowy pada organizm: pada on niestety, na ranę, na rzeczywistą, głęboką i bardzo bolesną ranę. Księżniczka usiłuje, ile tylko ma mocy, zapomnieć o fatalnem owem słowie „mąż“, wygładzić go na zawsze z pamięci, zahartować swe serce, opancerzyć uczucia, niemal przytępić wzrok, słuch, smak, powonienie, dotykanie, stać się stworzeniem nieczułem, obojętnem, zimnem jak głaz... Napróżno!..

— Komużeś ty dała radość?.. Kogo szczęściem natchnęła? Dla kogo stałaś się słońcem, lub przynajmniej gwiazdą? Czyje uweseliłaś i rozjaśniła życie? kto ciebie kocha? komuś ty potrzebna? szepce jej we dnie i w nocy nieodstępny głos jakiś, silniejszy, głębiej wchodzący do serca, niż nawet głosy miejskich złośliwców: „Antygonie potrzeba męża!..“

Naprózno Anna Piotrowna usiłuje ten głos zwalczyć, wmawiając w siebie, że przecież jej życie potrzebne kochającemu ojcu... wreszcie ubogim, nieszczęśliwym, których pocieszać i wspomagać tak lubi... Napróżno!.. bo ten głos okrutny szepce jej następnie:

— Boże wielki! Jak rozkosznie, jak wartko kipi życie młode!.. Jak porywająco, jak słodko bije w piersi młode serce!.. Jak gorąco i zarazem ożywczo pała dłoń młoda, gdy dotyka innéj sympatycznej dłoni... Ile to życia, ile ciepła, ile miłości nieznanej w około!..

Głowa księżniczki mimowolnie opada na piersi a głos tajemniczy szepce dalej:

— Jaki to piękny, jaki jasny ten świat boży!.. Co za słońce!.. Co za zieloność! Ile to siły ożywczej, tajemniczej Stwórca rozlał w około! Jaką wonność, jakie dźwięki krążą wciąż w powietrzu Jakie dźwięki rozkoszne — Boże! I dlaczego wobec nich tak rzeźwo i wesoło, to znow tak smutno i tęskno robi się na sercu? Dlaczego wobec nich budzą się i wstają z dna duszy wszystkie jej dawno zapomniane marzenia, wszystkie jej natchnienia jasne i szlachetne?.. Dlaczego?

Oczywiście, że kiedy tak tęskne, wzniosłe i poetyczne zadumy nawiedzają główkę panny, która nigdy przedtem natchnień *à la Sapho* nie czuwała w sobie, to dziać się to musi w wyjątkowym tylko stanie duszy i wśród okoliczności naglących które wymagają doraźnego ratunku, bez najmniejszej zwłoki, bo...

Bo księżniczka duma wprawdzie jeszcze, łezki nawet ciche od czasu do czasu spływają po jej smutnem licu — ale jeszcze chwila — a dumka poetyczna ulecí, źródło łez zamknie się i cofnie w głąb, na scenę zaś wystąpi... gorycz, żółć, której zasób nie mały miał już czas zgromadzić się na dnie trzydziestoletniego, zranionego zawodami serca... Noc zostanie spędzoną bezsennie, wśród wzruszeń mniej szlachetnych, które rodzi zwątpienie i rozpacz... Nazajutz zaś — zwierciadło będzie miało honor, a raczej przykry obowiązek, donieśienia Jaśnie Oświeconej księżniczce, że liczko jej pożółkło znacznie, oczy straciły na blasku a nabyły natomiast wcale niepożądaną ozdobę, bo ciemną jakąś obwódkę.

Księżniczka Anna Piotrowna znalazła się w mieścinie gubernialnej S. sposobem zupełnie prostym. Szanowny jej rodzic, straciwszy na zbyt szerokie życie w stolicy wcale piękną fortunę, uczuł niezwyciężoną potrzebę spocząć po srogich tego świata burzach na łonie cichej natury gubernialnej. Opuścił więc stolicę, gdzie nie miał już środków żyć po dawnemu, a w sposób odpowiedni temu stanowisku, jakie zajmował według „tabeli o rangach“ i wyjechał do S., gdzie bez wielkiego zachodu dostał sobie synekurę, *vulgo* urząd gubernatora.

W dodatku tedy do *idée fixe* o mężu, biedna księżniczka miała jeszcze drugą, nie mniej dręczącą, a tą była: myśl o ubostwie, które ją czekało po najdłuższem życiu szanownego papy. Skłonność do zbytku, przyzwyczajenie do wszelkiego rodzaju wygod i konfortu, do takiego stopnia zrosły się z nią od dzieciństwa, spoiły z całem jej jestestwem, że stały się iście drugą jej naturą, że rozdrażniało ją i napawało goryczą „skromne“ stanowisko córki gubernatora w S., a cóż dopiero, gdy kochany rodzic zostanie powołany na skromniejszy jeszcze urząd w królestwie duchów i księżniczkę zostawi sierotą bez majątku?

W mieście S. wszystko się nie podobało księżniczce, wszystko ją raziło nieprzyjemnie: towarzystwo było jakieś prostackie, nierozwinięte, niezgrabne; mieszkania wszystkie zdawały się brudnemi, cuchnącemi; błotniste ulice i chodniki z desek pogniłych — wzbudzały wstręt i odrazę; tańcujące wieczory i bale, które od czasu do czasu dawano w „klubie szlacheckim“, niesmaczne były aż do potworności.

Zupełny brak środków uśmierzenia gnębiących nudów za pomocą tych przyjemności i rozrywek do których księżniczka przywykła, a które zdobyć w stolicy tak łatwo każdej porządnej i dobrze wychowanej kobiecie, zrodził w sercu Anny Piotrowny potrzebę szukania roztargnień w uczuciu dla niej dotychczas obcem, w uczuciu przyjaźni i ufności bez granic.

Na nieszczęście, chociaż może nie bez zwykłej kobiecej rachuby, wybór jej padł na osobę już nie młodą, wdowę po zmarłym malutkim urzędniku, Katarzynę Dmitrownę Szyłochwostową, która była zarazem jedną ze znanych, najzapamiętalszych plotkarek małomiejskich. Katarzyna Dmitrowa od lat najmłodszych poświęcała się z zapałem „uprawie ogrodu cnot wszelakich“, więc wypleniániu zeń wszelkich chwastów i pasożytów, a nawet prześladowaniu zaciekłemu roślin mniej pożytecznych, t. j. ludzi mniej cnotliwych, niż była sama w przekonaniu własnem, gdyż to przekonanie mówiło jej wyraźnie, że jest najnieskazitelniejszą między doskonałemi, najcnotliwszą między świętemi niemal.

Cnoty zaś i zasługi Katarzyny Dmitrowy za-

KORESPONDENCYA „CZASU"

Wiedeń 20 sierpnia.

☐ Pisałem wczoraj, że kwestya obsadzenia grzbietu Bałkanów przez wojska tureckie, stanie wkrótce na porządku dziennym. W. Porta ma dostateczną ilość wojska w okolicach Adryanopolu, aby zająć Bałkany, ale potrzebuje do tego pewnych powodów, takie powody są liczne od dawna, prawdę mówiąc, ale pytanie czy będą uznane przez mocarstwa za dostateczne. Kilka dni temu „Monitor" rosyjski wysadził na ląd w Sylistryi pewną liczbę wojska, amunicyi i armat i udał się stamtąd do Ruszczuku. Rząd turecki dowiedział się, że przejażdżkę tę odbył „Monitor" dwa razy w krótkim przeciągu czasu. Poseł turecki przy tutejszym dworze Edem basza zwrócił na to uwagę rządu tutejszego; tak to, jak ciągłe okrucieństwa Bułgarów, zdają się dawać wszelki powód Turcyi do wkroczenia; być może, że byłby to jedyny środek powstrzymania ruchu jaki się w Bułgaryi gotuje. Dawniej gabinety nie miały nic przeciw obsadzeniu Bałkanów przez Turcyę, nie wiadomo co dzisiaj powiedzą, ale pewnem jest, że kwestya ta zostanie wkrótce rozstrzygniętą.

Temi dniami rozpoczęły się z rządem tureckim rokowania względem zwrotu amunicyi, broni i innych ruchomości tureckich w Bośni i Hercegowinie. Rokowania te prowadzi ze strony rządu tureckiego, wojenny pełnomocnik przy tutejszym dworze.

N. Pan nadał wiceprezesowi sądu kraj. we Lwowie Karolowi Lidlowi order korony żelaznéj 3éj klasy z uwolnieniem od taksy, uznając jego zawsze wierną i znakomitą służbę.

Rosya.

Już kilkakrotnie pisaliśmy o dziwnéj pobłażliwości sędziów przysięgłych w Rosyi i o wydawaniu częstokroć werdyktów uniewinniających w procesach, które jak na dłoni wykazywały winę podsądnych. Dziś nowy przytaczamy dowód owéj pobłażliwości [illegible] kradzieży. Oto fakt: Dnia 14 z. m. sąd okręgowy petersburski, jak donosi *Gołos*, rozpatrywał przy udziale przysięgłych sprawę wytoczoną b. strażakowi ogniowemu Iwanowowi, obwinionemu o to, że w czasie pożaru 7go maja 1879 roku w fabryce Kurikowa na rogatkach moskiewskiej w Petersburgu, ukradł 15 par rzemieni [illegible] Na to otrzymał odpowiedź: Co tobie do tego? [illegible] się skończył, Kurików kazał przynieść wódki i zakąsek, aby uraczyć straż ogniową; wówczas podsądny wychylił dwie szklanki wódki i upił się tak silnie, iż się czuł w stanie nieprzytomnym, tak, iż nie wie, jakim sposobem znalazły się przy nim rzemienie. Po wysłuchaniu wniosków prokuratora i obrony, przysięgli wyszli na ustęp, po krótkiéj naradzie powrócili, i prezydujący przysięgłych ogłosił werdykt uznający, że podsądny Iwanów nie jest winny zarzucanego mu czynu kradzieży.

Przytaczamy jeszcze jeden fakt, czerpiąc opis procesu z *Mołwy*: Drugi wydział sądu okręgowego w Petersburgu rozstrzygał sprawę dymisyonowanego porucznika saperów Rudolfa Krauzego, oskarżonego o fałszerstwo. Okoliczności sprawy były następujące; Krauze, służąc w wojsku, wziął pewnego razu urlop, ale nie wrócił na czas, skutkiem czego uwolniony został z wojska. Pozostał bez środków do życia, a musiał jeszcze łożyć na utrzymanie gorąco ukochanéj osoby i dziecka. Nie otrzymawszy na piśmie formalnéj dymisyi, nie mógł wynaleźć sobie stałego zajęcia. Wtedy rozpoczęła się dla niego prawdziwa niedola. Robił bóty, pracował u introligatora a nawet szył ręczniki do bazaru na sprzedaż. Położenie stawało się coraz bardziéj rozpaczliwe. Jak się to zdarza, i Krause znalazł „dobroczyńcę," Izraelitę Szlomkę Berezę, który mu zaczął „pożyczać" pieniędzy na zastaw. W niedługim czasie wszystkie prawie rzeczy Krauzego przeszły do „dobroczyńcy." W listopadzie roku zeszłego Krauze nie miał ciepłego ubrania i potrzebował pieniędzy na najniezbędniejsze potrzeby; udał się z prośbą do Berezy, ale „dobroczyńca" był nieubłagany, rzeczy zastawionych oddać mu nie chciał. Wtedy Krauze napisał rewers, jakoby urzędował w głównym zarządzie inżynieryi i jakoby kasyer tego zarządu ręczył, że Krauze zapłaci 112 rsr. Na rewersie położył sfałszowaną pieczęć rządową i podpisał dwóch oficerów. Za rewers ten „dobroczyńca" Bereza zwrócił mu rzeczy i dał dwadzieścia rubli gotówką. Upłynęły dwa miesiące od owego czasu, Krauze płacił procenta. W tem na siedm dni przed terminem Bereza udał się do zarządu inżynieryi, ażeby się przekonać o wartości rewersu, i wszystko wyszło na jaw. Jednocześnie prezydent miasta otrzymał pocztą miejską, nie wiadomo od kogo, tak zwany „wid" na pobyt, świeżo wydany przez główny zarząd inżynieryi na imię Krauzego, mającego jakoby urzędować w tym zarządzie. Dokument ten, jak się przekonano, był sfałszowany. Przeciw Krauzemu wytoczony został proces kryminalny o fałszerstwo. Na posiedzeniu sądowem Krauze szczerze przyznał się do wszystkiego, przyczem nadmienił, że ów „wid" sfałszowany ukradł mu ktoś ze szkatułki. Z zeznania świadka Berezy okazało się, że jest on „dobroczyńcą" studentów, którym pożycza pieniędzy nietylko na zastaw, ale i na stypendya. Obrońca Krauzego w żywéj przemowie przedstawił rozpaczliwe położenie podsądnego, jego poświęcenie dla ukochanéj ko- [illegible]

— Jednocześnie jakoś z usunięciem się hr. Loris Melikowa z „dyktatorskiego" urzędu ruch nihilistów w Rosyi [illegible] *St. Pet. Wiedomosti* [illegible] „Demout" [illegible] *St. Pet. Wiedomosti* [illegible] jest on agentem komitetu rewolucyjnego rosyjskich w Genewie.

Kronika miejscowa i zagraniczna

Kraków 21 sierpnia.

XX. Pijarzy rozszerzyli znacznie swój zakład naukowo-wychowawczy przez dobudowanie nie skrzydła jednego, ale całego domu dwupiętrowego do dotychczasowego klasztoru. Pośpiech, z jakim te roboty wykonano, jest u nas niezwykły, zaczęto bowiem budowę d. 1 kwietnia, dziś odebrała ją już komisya rządowa, a podobno za kilka dni wewnętrzne urządzenie będzie wykończone. Energia rektora X. Adama Słotwińskiego widocznie oddziałała na przedsiębiorców i robotników; stanął więc rychło a dobrze zbudowany dom, który przyczyni się do ozdoby miasta. Plany robił p. Żołdani wedle programu X. rektora Słotwińskiego. XX. Pijarzy zebrali fundusze na tę budowę z rozmaitych źródeł: ze sprzedaży domu od ulicy Floryańskiej księciu Czartoryskiemu na muzeum otrzymali 14,000 złr.; odebrali procenta od kapitałów należących im się z Królestwa Polskiego około 5000 złr.; wreszcie przyczyniły się także inne klasztory XX. Pijarów, to jest z Hiszpanii przysłano 3000 złr.; od generała Pijarów 1000 złr.; prowincyał węgierski 1000 złr. a 13 tysięcy pożyczki z kasy Oszczędności krakowskiej. Dom tedy jest, życzyć tylko trzeba, aby w pięknym domu pięknie się też rozwijał zakład, mający wychowywać młode pokolenie.

— Syn znanego niegdyś w Krakowie złotnika, Karol Bojanowski, który zmarł jubilerem w Petersburgu, przeznaczył dla jednego z kościołów swego rodzinnego miasta Krakowa własnej roboty bardzo piękny kielich z patyną, wyraziwszy na spodzie podstawy kielicha prośbę o mszę świętą za swoją duszę. Kielich ten dostał się kościołowi Ś. Mikołaja, gdzie też odprawionem zostało nabożeństwo za duszę ś. p. Karola Bojanowskiego.

— Dr. Ernest Bandrowski, jak donosi gaz. Lwow., nauczyciel szkoły przemysłowej w Krakowie powołany został na prywatnego docenta organicznej chemii w uniwersytecie krakowskim.

— *Gazeta Narodowa* z dnia 17 sierpnia doniosła na podstawie dziennika ruskiego *Diło* z dnia 14 sierpnia, że w powiecie tarnopolskim odbywają się zbyt często rewizye u rozmaitych mieszkańców powiatu za broszurami i że te rewizye przedsiębierze c. k. inspektor szkół ludowych w Tarnopolu p. Michałowski. Na zasadzie dokładnych informacyj zapewnia dziś *Gaz. Lwowska*, że w ciągu r. b. z ramienia starostwa tarnopolskiego zarządzone były dwie rewizye, a mianowicie dnia 15 czerwca u nauczyciela Antoniego Rybarczyka w Mikulińcach, z powodu przemysłowego trudnienia się sprzedażą książek bez należytego uprawnienia, i dnia 17 czerwca w Kutkowcach u nauczyciela Rogozińskiego i włościanina Wasyla Bolucha z powodu uzasadnionego podejrzenia, że zajmują się rozpowszechnianiem skonfiskowanej przez Prokuratoryę Państwa we Lwowie broszury: *Posłannyk Władymira Wełykoho*. Obie te rewizye przedsięwziął z polecenia c. k. starosty urzędnik, a nie [illegible]

— Do Krynicy przybyło od d. 10 do 17 sierpnia b. r. osób 27 [illegible]

— Kazimierz pod Koninem w powiecie Słupeckim [illegible] zerwał ze szczętem siedm chat wiejskich i wiatrak na kolonii niemieckiej Rembów. Za zbliżaniem się jego, mieszkańcy wybiegli w pola. W lesie około 13 morgów wyrwanych już to z korzeniem już też strąconych do połowy sosen, brzós, dębów i grabów, leży pokotem. W osadzie Pleszyn i w majętności Słoboszewek kilkanaście stodół zgruchotanych. Na folwarku zwanym Kamienica, do dominium Kazimierz należącym, odległym o wiorst trzy od Kazimierza, z nowej wielkiej stodoły cały dach z wiązaniem został zerwany i rzucony o 500 kroków opodal; zaś o dwie wiorsty stąd, w pośród lasów, w miejscowości zwanej Bieniszewo, zniknęła znacznych rozmiarów szopa z sianem; do tej chwili nawet jej śladu nie znaleziono. Nieco dalej trąba powietrzna natknęła na jezioro, mające około półtory wiorsty kwadratowej, wyrwała z jego łożyska i rozprysnęła wodę, tak, że dziś widać tam tylko wielką kałużę, lecz dokoła za to na łąkach ogromny obszar wody. Dominium Kazimierz, jedno z dziedzicznych hr. Karola Mielżyńskiego, składające się obecnie z dziewięciu folwarków, wraz z gorzelnią, olearnią, młynem parowym i browarem bardzo wiele od tych nawiedzin ucierpiało. Pszenica pływa w snopach po wodzie; ziemniaki, jedna z najważniejszych tamtejszej roli produkcyj, gniją pod wodą; lasu przeszło mórg 20 uragan zniszczył. Szczegóły te czerpiemy z *Kuryera Warsz.*

— Przed sądem w Wiedniu stawało w tych dniach 14 wyborców z dzielnicy Leopoldstadt, oskarżonych o przekupstwo przy odbytych w marcu wyborach jednego radcy gminnego w tej dzielnicy. Po przeprowadzeniu dowodów dwaj z oskarżonych zostali uznani niewinnymi, 12 zaś skazał trybunał na karę aresztu od 5 do 14 dni.

— Welon ślubny księżniczki belgijskiej Stefanii, narzeczonej arcyksięcia Rudolfa, jest już skończony. Welon ten, cały z koronek brukselskich, jest tak olbrzymich rozmiarów, że księżniczka w zupełności okryć się nim będzie mogła. Pod względem wykończenia całości i szczegółów jest to prawdziwe arcydzieło. Herb austryacki zajmuje środek welonu; herb ten prześlicznie cieniowany, wykończony jest ściegiem dotąd zupełnie nieznanym w sztuce koronkarskiej. Herby miasta Brukselli i Belgii znajdują się również pośrodku. U dołu zaś, pomiędzy różami misternie cieniowanemi, mieszczą się po prawej stronie godła siedmiu prowincyj belgijskich, a po lewej godła dziewięciu znaczniejszych miast austryackich. Same herby i godła wyglądałyby zbyt uroczyście na welonie ślubnym, dlatego też zręcznie zostały otoczone kwiatami wszelkiego gatunku, przezco welon nie traci piętna młodości i wdzięku. Sto robotnic pod kierunkiem p. Sacré przez cztery miesiące pracowało nad tem arcydziełem. Gdy się pomyśli, że całość ta składa się z tysiąca kawałków, że te tysiąc kawałków dzielą się znowu na nieskończoną liczbę kwiatów i liści, robionych przez koronczarki, z których każda specyalnie jednym zajmuje się rodzajem ściegów, wtedy dopiero można sobie wystawić, jakie ogromne uznanie należy się artyście, dzięki któremu powstało powyższe arcydzieło.

— Z Paryża donosi depesza *Ag. Hav.*, że dnia 10 b. m. były podprefekt Sekwany i sekretarz prywatny byłego burmistrza paryskiego, br. Haussmanna Turquos, mając od tego ostatniego zlecenie deponowania w kasach *Rente Foncière* sumy 100,000 franków, umknął z temi pieniędzmi [illegible]

— Słynny skrzypek Ole Bull, Norwegczyk rodem, [illegible] Ole Borneman Bull liczył lat 70.

— Doktor Tanner, który 40 dni morzył się głodem [illegible] czyni następujące ustne *visum repertum*: „Twarz blada, puls przyspieszony, język biały... Pan choruje z niestrawności, żołądek musi być przeładowany bardzo... Przepiszę panu właściwy środek, ale przedewszystkiem zalecam jak najściślejszą dyetę"...

— W Katanii (Sycylia) wykryto niedawno jedną z najzuchwalszych, jakie kiedykolwiek istniały band oszustów, z których kilkunastu zamknięto do więzienia. Szajce tej, będącej czynną od r. 1875 udało się wykraść różnemi czasy z banku sycylijskiego i jego filii około 8 milionów franków, a to przez podrabianie w sposób bardzo sztuczny papierów wartościowych tych instytucyj. Zamiast jednak niebezpiecznego puszczania tych papierów w obieg, fałszerze umieli skusić widokami zysku urzędników bankowych w Katanii i Syrakuzie, którzy składali do kasy fałszywe a wydawali im natomiast prawdziwie bilety banku. Już tym sposobem poszło w świat około 6½ milionów franków z banku sycylijskiego, kiedy centralny bank w Turynie w r. 1877 zarządził rewizyę w skutek pogłoski, że w kasach banku w Sycylii, znajdują się fałszowane papiery. Rzeczywiście było ich pod ten czas w samej kasie banku Syrakuzkiego na sumę około 1½ miliona. [illegible]

Wiadomości policyjne. Straż policyjna przytrzymała: [illegible] Weisa [illegible]

Teatr Letni. W niedzielę d. 21go sierpnia: Komedya w 4 aktach przez Józefa Bliźińskiego (uwieńczona pierwszą nagrodą na konkursie [illegible] 1877 r.): *Pan Damazy*. — Początek o godz. wpół do [illegible]

— W [illegible] pięknych [illegible] centów, [illegible]

— M[illegible] szkańsk[illegible] osoby.

— G[illegible]

[illegible]

Wiadomości bibliograficzne.

Nr. 34 *Przeglądu Lekarskiego* zawiera: [illegible] Posiedzenie Tow. lek. krak.; Wiadomości statystyczne i ogólnolekarskie; Wiadomości bieżące.

Od Administracyi „Czasu."

Dla rodaków w Ameryce złożył: N. N. dzieła, Społek 18 książek i broszur, Wincenty Kornecki 88 dzieł i broszur.

Wykaz dzieł sztuki wylosowanych w dniu 15 sierpnia 1880 r. w krakowskiem Towarzystwie przyjaciół sztuk pięknych.

(Dokończenie).

„Unia Lubelska", miedzioryt podług obrazu J. Matejki przez Henryka Redlicha, wygrał Koszół Jan, uczeń filozofii w Polskiej Ostrowie, wartości 15 złr.

„Portret J. I. Kraszewskiego", medalion z metalu podług modelu Teofila Godeckiego, wygrał Dr Gońka Józef w Krakowie, wartości 2 złr. 25 c.

„Książę Józef Poniatowski," chromolitografia [illegible]

---

wierały się w pierwszym rzędzie w rozmaitego rodzaju uczuciach szacunku niezmiernego i czci głębokiej dla różnych osób z pomiędzy arystokracyi gubernialnej, które wybierała sobie wyłącznie z najpierwszych t. z. „tuzów", t. j. matedor świata urzędowego. Oczywiście, że znając swe powołanie gruntownie, wiedziała o pewnej słabości nosów arystokratycznych, a mianowicie, że nosy te tak są przesycone różnego rodzaju kadzidłami, iż stają się czułemi tylko na najwonniejsze i najmocniejsze, i to w niepospolitej podawane dozie. I umiała stosować się do tego „czulenia" Katarzyna Dmitrówna.

Skoro spotkał ją zaszczyt poufnych, codziennych prawie stosunków z księżniczką Anną Piotrówną — najpierwszą rzeczą, którą w niej spostrzegła, było: że J. O. księżniczka jest prawdziwym zbiornikiem wszelkich niewieścich doskonałości. Okazało się n. p., że takich rączek i nóżek, jakie posiada księżniczka, niema i mieć niemoże nawet królowa żadna; że twarz księżniczki jest posągowo-piękną, a przytem tak młodą, iż nie więcej, jak ośmnaście okazuje latek; podpadły też szczegółowej, analizie wszystkie tajemne doskonałości postaci Anny Piotrowny, najdrobniejsze tajniki jej toalety — i wszystko wypadło na jej korzyść, wszystko zasługiwało na szczególniejsze uwielbienie, na niezliczone pochwały ze strony Katarzyny Dmitrówny.

Księżniczka na to wszystko uśmiechała się niby skromnie, niby niedowierzająco... czasem nawet westchnęła, ale westchnienia te były jakiejś słodkiej, uspakajającej natury, tak n. p. wzdychają kapryśne ale miłe dzieci, gdy się wypłaczą do woli, że im niedano ciastka, lub cukierka.

Było to pochlebstwo, pochlebstwo dość jawne i dotykalne, aby tak rozwinięta istota jak księżniczka niemiała się na niem poznać, z tem wszystkiem jednak pochlebstwo to nietylko nie raziło, lecz nawet było jej przyjemnem, tak dobrze rozwinięta w niej była wrodzona potrzeba... kadzidła.

Od podawania ucha pochlebstwu do słuchania plotek — dwa kroki zaledwie. Wkrótce więc księżniczka i tej niewinnej poddała się słabości. A stało się to szybko i mimowolnie, niby przez wpływ magnetyczny jakiś... Anna Piotrowna bardzo rychło, zanim przyszła do świadomości tego co się z nią dzieje, była już wtajemniczoną we wszystkie najdrobniejsze tajniki zakulisowe małomiejskiego życia. Stały się jej wiadomemi wszystkie ukryte potworności, wszystkie słabostki serdeczne, wszystkie zabawne cierpienia i bolesne śmieszności społeczeństwa gubernialnego. Kładła jej to wszystko w uszy szanowna Katarzyna Dmitrówna. Oczywiście, że zdobyte tą drogą wiadomości bywają pospolite i brudnawe nieco. Głównem ich tematem są zazwyczaj: skandaliki miłosne i drobne szczegóły codziennego życia bardzo nie estetycznej, a niekiedy dość drastycznej natury. W miniaturowym świecie miasta prowincyonalnego, gdzie wzajemny stosunek ludzi do ludzi daje się obejmować i określać bardzo rychło z zadziwiającą ścisłością, gdzie każda osobistość, wystawiona ciągle na widok publiczny, staje się niemal przeźroczystą, tak wszechstronnie i szczegółowo umieją ją analizować ciekawe a biegłe w tej sztuce oczy, gdzie nareszcie z pewnem cynicznem zaniedbaniem względów przyzwoitości, wymiata się na widok publiczny, śmiecie ze wszystkich zakątów domowego zacisza — w świecie takim wszelkie interesa, wszelkie zjawiska redukują się bo tak poziomych, malutkich, pospolitych i brudnych objawów, że zdawałoby się, iż człowiek ze zdrowem powonieniem musi się odwrócić ze wstrętem.

A jednak — rzecz szczególna — ludzie z najdelikatszemi nawet nerwami rzadko kiedy oprzeć się zdołają dziwnemu zaiste wpływowi tej odurzającej jak narkotyk atmosfery małego światka, z pozoru tak niepowabnego. Nie nagle, lecz stopniowo, dzień za dniem, miesiąc za miesiącem, nieznacznie i niby podstępnie podkrada się do człowieka prowincyonalna woń, wala mu stopy małomiejskie błoto uliczne.. Aż raptem pewnego pięknego poranku człek zdumiony spostrzega najniespodziewaniej, że już zagrzązł po uszy w komerażach, plotkach, drobnych podłostkach, niepięknych skandalikach, malutkich zbrodniach, i t. d., w co wszystko obfituje niezmiernie życie miasteczka gubernialnego... Obronić się, odżegnać od tego wszystkiego jest zupełnem niepodobieństwem, bo plotki, jak komary w bagnistych puszczach amerykańskich, siadają na nosie, lezą w uszy, oczy, usta, zasypują całą twarz, całego człowieka.

Dla czegoż tak się dzieje? Oto dla tego, że jakkolwiek brudnawem i niepowabnem jest to życie, na które ślepy skazał wypadkowych mieszkańców takiego jak S. miasteczka gubernialnego — zawsze jest to przecież życie, każdy zaś człowiek chowa na dnie duszy takie silne, niezwyciężone pragnienie życia, że w braku innego rzuca się choćby w ten wir błota, byle gdziekolwiek wyczerpać, jakkolwiek wyekspensyować ów nadmiar sił życiowych, co wartkim strumieniem tętni mu jeszcze w sercu... Życie prowincyonalne otwiera przed każdym niewymyślne skarby swoje: tanie wygódki materyalne, łatwość spoczywania bez zbytniej pracy — a jako zaprawę — ploteczki z przymieszką drastyczną. I wszystko to dostaje się z taką łatwością, prostotą, bez żadnych zachodów i trudu, że nareszcie człowiek zaczyna sobie wyobrażać, iż stał się jakimś bajecznym potentatem wschodnim, który potrzebuje tylko zapragnąć, a wszelkie możebne uciechy wnet mu się przed oczami rozwiną. Przychodzi wprawdzie czasami do głowy nieproszona myśl, że i pragnienia i uciechy nasze teraźniejsze są jakieś bardzo pospolite, płaskie, że nawet poziom nasz umysłowy zniżył się o wiele, że zanadto łatwo byle czem zadawalniamy się i byle z czem się godzimy, że nareszcie w ogóle zaszły w nas jakieś zmiany, niekorzystne wcale, a sprowadzające nawet niekiedy rumieniec wstydu na twarz naszą... Ale stopniowo, stopniowo, ta myśl dokuczliwa coraz rzadziej i rzadziej nawiedza, sami nawet chętnie odpędzamy ją od siebie jak uprzykrzoną muchę, — aż nareszcie, ku zupełnemu zadowoleniu naszemu, dobrowolnie, niby w ciepłej i miękkiej pierzynie, toniemy w błocie życia, prowincyonalnego, w błocie, którego powierzchnia, okryta pleśnią, tak jest zieloną i pozornie piękną, że z daleka uchodzić może za powabną łąkę.

Tym tedy sposobem i nasza księżniczka, pomimo swego wykształcenia i dystyngcyi, wyższych bez wątpienia o wiele od poziomu życia małomiejskiego, zaczęła wkrótce znajdować wcale zabawnem, że n. p. Iwan Akimowicz, powróciwszy do domu późnym wieczorem z klubu, nieznalazł wcale u domowego ogniska głównej jego ozdoby, obowiązkowej Westalki, żony, która potem nieumiała się wykwalifikować, gdzie była, wskutek czego odegrali nazajutrz małżonkowie mały dramacik domowy, zwany po francusku *roman intime*, w którym głównemi rekwizytami były: cybuch z jednej a szczotka z drugiej strony, a w którego finale komisarz policyjny wszedł na scenę w postaci dobrego jeniusza, jednającego zwaśnionych i przywracającego naruszoną spokojność domową.

— I po takiej awanturze ona ośmiela się pokazywać w towarzystwie?... zapytuje księżniczka naiwnie.

— I!.. wasza Ekscelencyo! — odpowiada wdowa Szyłochwostawa — Przyschło to sobie i kwita!.. U naszych pań plecy wytrwałe a czoła miedziane...

Następnym razem opowiada się historya o prokuratorze, który tak sobie podochocił na imieninach u sędziego, że wszedłszy do sypialnego pokoju gospodarstwa, wyobraził sobie, że jest u siebie, położył się i zasnął...

— Co to było śmiechu, księżniczko miła!.. Bo pani wiesz, że sędzia bardzo zazdrośny o swoją żonę...

— Wyobrażam sobie!.. — mówi księżniczka — i szczerym zalewa się śmiechem.

Innego dnia Katarzyna Dmitrowna przychodzi z naracyą o awanturze, jaka się zdarzyła w ogrodzie zamiejskim. Pokłócił się tam Strapczy z sekretarzem sądu ziemskiego. Sekretarz pił właśnie herbatę, gdy zajadły strapczy cisnął mu w twarz próżną szklanką. Sekretarz, którego fizyonomia od lat dziesięciu już niezaznawała podobnej obelgi, powiedział Strapczemu, że jest podlec, Strapczy mu odpowiedział, że nie on podlec, lecz ten, który skradł rządowych 50 rubli, a utrzymuje, że zgubił — i znów rzucił sekretarzowi na głowę zatyczkę od karafki, aż mu guza nabił...

— Niewiadomo, na czemby to się skończyło, aniele mój drogi — gdyby mi protokolista, który w to się wdał, a jest to, jak wam wiadomo, chłop wysoki jak dąb i silny jak niedźwiedź... Otóż on, poczciwiec, potuzał ich obudwu jak należy, a potem zaraz pogodził... Wypili wszyscy dobre poczęstne — i sza!..

I wszystko to było opowiadane z tą bezwzględną i pozbawioną stylowych ozdób jasnością, która stanowi prawdziwą zaletę historyografa, iście miłującego prawdę.

Księżniczka wiedziała, jaką ilość waty zużywa Nadzieja Osipowna, chcąc wdzięki swe uczynić bardziej plastycznemi; wiedziała, że Natalia Iwanowna nawet w błoto wejdzie po kolana, jeżeli ujrzy, że w kałuży siedzi kawaler; wiedziała, że Piotr Nikoforowicz tylko przed obiadem niezadaje kłamu podaniu, iż człowiek stworzony na obraz i podobieństwo boże, bo po libacyach obiadowych aż do następującego rana podobnym jest do każdego czworonoga prędzej, niźli do człowieka; wiedziała, ile i jakiego gatunku kawioru przysłał Teodorowi Platanowiczowi podorecki horodniczy na podziękę, że mu nieprzeszkadza obdzierać miasta; wiedziała nareszcie, że Wiara Aleksandrowna, mając wydawać za mąż córkę, kazała mężowi, aby sprowadził do gubernii sprawników powiatowych z należytemi podarunkami ślubnemi... I wiele innych pięknych i ciekawych rzeczy wiedziała od Katarzyny Dmitrowny księżniczka...

Z tem wszystkiem jednak — pewnego pięknego poranku księżniczka Anna Piotrowna siedziała zamyślona głęboko... i miała nad czem myśleć... Doniesiono jej za rzecz pewną, że Katarzyna Dmitrowna opowiadała tam a tam, jakoby ona, księżniczka, była zakochaną śmiertelnie w sekretarzu sądu ziemskiego, Czarnokopytowie. Księżniczka nie chciała w początku wierzyć, ale przekonano ją najoczywistszemi dowodami, którym uledz musiała. Dośledzenie bowiem ścisłe, naprędce zarządzone, udowodniło, że ponieważ Czarnokopytów jest cioteczným bratem Katarzyny Dmitrowny po mężu Szyłochwostowej a wyśniło mu się w ciasnej mozgowniey, że faworyty jego i włosy wypomadowane obficie mogą zakłócić spokój serca, choćby nawet księżniczki, stanęła więc między nim a Szyłochwostową, tajemna ugoda, że kuzynka, jako posiadająca zaufanie panny, będzie mu do jej serca torowała drogę... Plotka tedy o zakochaniu się księżniczki w Czarnokopytowie była rozmyślnie użytym w powyższym celu wybiegiem. Że zaś Czarnokopytów miał rzeczywiście jakieś zdobywcze względem księżniczki zamiary, istniały na to dowody dotykalne, a mianowicie: dwa słoiki pomady, flakonik perfum i krawat w czerwonę rzutkę na tle zielonym, co wszystko zuchwały sekretarz nabył w tym właśnie peryodzie czasu, kiedy Szyłochwostawa była w najbliższych z Anną Piotrowną stosunkach; świadczyła nadto o tem samem gitara, mniej więcej w tymże nabyła czasie, tudzież tużurek kraciasty, a nadewszystko — znalezione w sądzie, w sekretarskim stole, wiersze „Do Niej" pisane ręką Czarnokopytowa i prawdopodobnie przez niegoż samego skomponowane, w których główna i najpoetyczniejsza strofa brzmiała tak:

Wietrze!.. Dmij, kochanku!..
Okno miłe — chrzęść!..
Ukaż się na ganku
Lubej mej choć część!..

(Dalszy ciąg nastąpi.)

podług Jul. Kossaka, wygrał Dr Machalski Maksymilian adwokat w Krakowie, wartość 5 złr.

„Popiersie J. I. Kraszewskiego" z gipsu przez Jana Tombińskiego, wygrał Romański Adolf, wartość 5 złr.

„Głowa Chrystusa," rzeźba okrągła z drzewa przez Piotra Koszlkiewicza, wygrała Węsiewska Rozalia mecenasowa w Środzie, wartość 250 złr.

„Portret J. I. Kraszewskiego" medalion z metalu podług modelu Teofila Godeckiego, wygrał Wójcik Józef rzeźbiarz w Krakowie, wartość 2 złr. 25 c.

„Za późno z pieśnią," obraz olejny przez Jacka Malczewskiego, wygrał Trzciński Jan jeometra w Sierpcu, wartość 600 złr.

„Portret J. I. Kraszewskiego," medalion z metalu podług modelu Teofila Godeckiego, wygrał Ponikiewski Kazimierz w Końskich, wartość 2 złr. 25 cent.

„Portret J. I. Kraszewskiego," medalion z metalu podług modelu Teofila Godeckiego, wygrał Chełmicki Bolesław właśc. dóbr w Gurowie, wartość 2 złr. 25 c.

„Portret J. I. Kraszewskiego," medalion z metalu podług modelu Teofila Godeckiego, wygrał Klimkiewicz Antoni w Płocku, wartość 2 złr. 25 cent.

„Św. Magdalena," emalia na miedzi podług Hennera przez E. Stryjeńską, wygrał Kobierzycki Ludwik, wartość 75 złr.

„Portret J. I. Kraszewskiego," medalion z metalu podług modelu Teofila Godeckiego, wygrał Zakrt Adolf w Warszawie, wartość 2 złr. 25 ct.

„Walka jeleni" i „Spłoszone dziki," dwa rysunki podług rysunków Ang. Schaeffera i Fr. Fransingera, wygrał Oppenheim Adolf w Sosnowicach, wartość 5 złr. 10 ct.

„Portret J. I. Kraszewskiego," medalion z metalu podług modelu Teofila Godeckiego, wygrał X. Radecki Antoni, proboszcz w Kubinie, wartość 2 złr. 25 ct.

„Sen nad zwłokami Wallensteina," miedzioryt podług obrazu Karola Pilatego przez Fran. Vogla, wygrał Ponifiński Józefat z Włoszczowy, wartość 5 złr. 10 ct.

„Widok na Ołtarz św. Stanisława i kaplicę Zygmuntowską w kat. na Wawelu," obraz olejny przez Sal. Świszczyńskiego, wygrał Rudzki Karol w Piotrkowie, wartość 300 złr.

„Unia Lubelska," miedzioryt podług obrazu Jana Matejki przez Henryka Redlicha, wygrał Borucki Aleksander, kupiec z Warszawy, wartość 15 złr.

„Za powszednim chlebem," obraz olejny przez Franciszka Streita, wygrał Grzegorczyk Franciszek, nauczyciel w Warszawie, wartość 450 złr.

„Portret J. I. Kraszewskiego," medalion z metalu, podług modelu Teofila Godeckiego, wygrał Voss Konrad, dyrektor Tow. gaz. w Krakowie, wartość 2 złr. 25 ct.

„Madonna," miedzioryt z obrazu J. Schraudolfa przez J. M. Ensing Müllera, wygrał Moskalik Andrzej, urzędnik szpitala św. Łazarza, wartość 5 złr. 10 ct.

„Unia Lubelska," miedzioryt podług obrazu Jana Matejki przez Henryka Redlicha, wygrał Wojewoda Franc., konduktor kolei w Krakowie, wartość 15 złr.

„Unia Lubelska," podług obrazu Jana Matejki, przez Henryka Redlicha, wygrał Bederbaum A. w Warszawie, wartość 15 złr.

„Z nad Wisły," (Nr 2) rys. kredką przez M. Cościeche(?), wygrał Szymanowski Józef w Kijowie, wartość 5 złr.

„Kobieta z okolic Rzymu," akwarella przez Walerjana Kryzińskiego, wygrała Mokrzycka Felicya w Toporowie, wartość 50 złr.

„Po szpilki z kruszą(?)," miedzioryt przez C. Preisla, wygrał N. N. w Petersburgu, wartość 5 złr.

„Z nad hiszpańskiej granicy," obr. ol. przez Kaz. Alchimowicza, wygrał Gross w Kaliszu, wartość 200 złr.

„Portret J. I. Kraszewskiego," medalion z mosiądzu przez Stawomila Celińskiego, wygrał Paprocki Teodor w Warszawie, wartość 150 złr.

„Rekonesans," obr. ol. przez W. Małeckiego, wygrał Abramowicz Leop. w Włodarce, wartość 70 złr.

„Król Jan III," chromolit. podł. J. Kossaka, wygrał X. Laerotx Fr., prob. w Radłowie, wartość 5 złr.

„Popiersie J. I. Kraszewskiego" z gipsu przez Jana Tombińskiego, wygrał ks. Myciński Franc. w Winiarach(?), wartość 5 złr.

„Unia Lubelska," miedzioryt podług obrazu Jana Matejki przez Henryka Redlicha, wygrał Stokowski Ignacy w Piastkowicach, wartość 15 złr.

„Unia Lubelska", miedzioryt podług obrazu Jana Matejki przez Henryka Redlicha, wygrał Borysikiewicz Franc., dzierżawca w Białobóżnicy wartość 15 złr.

„Fryderyk Wielki w zamkowej kaplicy," miedzioryt podług obrazu przez Oskara Begasa, wygrała Majewska Ludwika w Rostowie, wartość 5 złr.

„Zwaliska zamku Odrzykońskiego," obraz olejny przez Henryka Grabińskiego, wygrał Rittershild Mieczysław w Przemyślu, wartość 200 złr.

„Rocznik I. Towarzystwa Wiedeńskiego do rozpowszechniania sztuki rytowniczej, wygrał Jodko Antoni w Wollsy(?), wartość 10 złr.

„Pani Tallmann w świątni dumania," obraz olejny przez Tomasza Łosika, wygrał Jankowski Kazimierz w Władykaukazie, wartość 180 złr.

„Pożegnanie," sztych podług obrazu Karola Beckera przez Fr. Zimmermanna, wygrało Towarzystwo P. S. P. w Dreznie, wartość 5 złr. 10 c.

„Rankiem na przedmieściu," obraz olejny przez Walerego Brochockiego, wygrał Malesowski Kornel właśc. dóbr w Sitnie, wartość 125 złr.

„Unia Lubelska," miedzioryt podług obrazu J. Matejki przez Henryka Redlicha, wygrał Liblcki Stanisław, wartość 15 złr.

„Unia Lubelska," miedzioryt podług obrazu J. Matejki przez Henryka Redlicha, wygrał X. Chylewski Feliks w Lutyni, wartość 15 złr.

„Tadeusz Kościuszko," chromolitografia podług Juliusza Kossaka, wygrał Billing Julian w Warszawie, wartość 5 złr. 10 ct.

„Unia Lubelska," miedzioryt podług obrazu Jana Matejki przez Henryka Redlicha, wygrała Hieronimowska Izabella w Lisowicach, wartość 15 złr.

„Powrót żniwiarzy," obr. ol. przez Konopackiego, wygrał Kopeiński Jan ob. w Kontach, wartość 200 złr.

„Powitanie stepów," miedzioryt podług Józefa Brandta przez W. Rohra, wygrał Kaczanowski Aleksander w Fokszanach, wartość 5 złr.

„Zagroda wiejska," akwarella przez Michała Pociecha(?), wygrał Hełm Bekicki Stefan dzierżawca hotelu w Krakowie, wartość 65 złr.

„Herszegowińcy na zgliszczach swojej wioski," aquatinta podług obrazu Jarosława Czermaka, wygrał Popłoński Karol nauczyc. gimn. w Warszawie, wartość 5 złr. 10 c.

„Szczawnica ukraińska(?)," akwarella przez J. Kossaka, wygrała Góra Bolesława w Ostrowie, wartość 25 złr.

„Powitanie stepów," miedzioryt podług J. Brandta przez W. Rohra, wygrała Zurbzycka Antonina w Krakowie, wartość 5 złr. 10 c.

„Przed posiedzeniem," obr. ol. przez L. Kurellę, wygrał Liedtke K. w Warszawie, wartość 500 złr.

„Album historyczne," serya pierwsza, 50 widoków litogr. podług rysunków Napoleona Ordy, wygrał Hit Józef redaktor *Kuryera codziennego* w Warszawie, wartość 18 złr. 75 c.

„Portret J. I. Kraszewskiego," medalion z metalu podług modelu Teofila Godeckiego, wygrał Baranowski Maksymilian w Gdańsku, wartość 2 złr. 25 c.

„Unia Lubelska," miedzioryt podług obrazu Jana Matejki przez Henryka Redlicha, wygrała Goreżyńska Józefa w Krakowie, wartość 15 złr.

„Portret J. I. Kraszewskiego," medalion z metalu podług modelu Teofila Godeckiego, wygrał Wiśniewski Aleksander w Więckowicach, wartość 2 złr. 25 c.

„Powitanie stepów", miedzioryt podług J. Brandta przez W. Rohra, wygrała Kozłowska J. w Jędrzejowie(?), wartość 5 złr.

„Unia Lubelska," miedzioryt podług obrazu Jana Matejki przez Henryka Redlicha, wygrał Szpakowski Witalis w Krakowie, wartość 15 złr.

„Dziewczyna z kwiatami," podług obrazu oryginału Postępskiego, wygrał Surega Szymon, w Rostowie, wartość 3 złr.

„Chłopiec z dzbankiem," studyum olejne przez H. Bieńkowskiego, wygrał Perog Elkan w Makowie, wartość 60 złr.

„Popiersie J. I. Kraszewskiego" z gipsu przez Jana Tombińskiego, wygrał Wasiutyński Jan, wł. dóbr w Żytomierzu, wartość 5 złr.

„Zygmunt, syn Władysława IV," kopia podług Netschera przez Wandę Wojnarowską, wygrał Gebhard Gustaw w Krakowie, wartość 120 złr.

„Dziewczyna wiejska z Górnej Austryi," przez styryjsk. Tow. P. S. P. druk olejny podług obrazu prof. Blaasa, wygrał Kobyliński Julian w Elisabetgradzie, wartość 6 złr.

„Popiersie J. I. Kraszewskiego" z gipsu, przez Jana Tombińskiego, wygrał Barański Aleksander, budowniczy we Lwowie, wartość 5 złr.

„Sen nad zwłokami Walensteina," miedzioryt z obrazu Karola Pilatego przez Fr. Vogla, wygrał hr. Borkowski Dunin Jerzy w Gródku Zaleszczykim(?), wartość 5 złr. 10.

Gospodarstwo handel i przemysł

Telegramy zbożowe *Gazety Lwowskiej*

z d. 19go sierpnia. — **Wiedeń**: pszenica 11·50 do 12·— złr. żyto od 10·30 do 10·70 złr.; okowita pr. 10·000 liter procent od 34·25 do 34·50 złr. — **Buda-Peszt**: pszenica 75 kilogra. (na jesień) od 10·32 do 10·37 złr.; rzepak (sierp.-wrześ.) od 13 12 do —·— złr. — **Berlin**: pszenica żółta (lipiec-sierpień) 211·—; żyto —·—; spirytus loco 60·60, olej rzepakowy 54·80 — — **Szczecin**: pszenica —·— —·— złr.; rzepik (jesień) —·— złr. — **Paryż** mąki 159 kilogr. 60·75 złr.; olej rzepakowy 72·— złr.; spirytus —·— złr. — **Wrocław**: pszenica —·— złr.; żyto —·— złr.; owies —·— złr.; spirytus —·— złr.; kukurudza —·— złr.; **Kolonia** pszenica —·— złr.

Wiedeń 20 sierpnia.

△ **Okowita.** Na naszem targowisku przy braku obrotów notujemy nom. 34·50 złr.

Peszt, 19 sierp.: 33·——34·— złr. — Wrocław, 19 sierpnia: w miejscu 59·— mrk. żądano, na sierp. 58·20 płacono — Szczecin, 19go sierp.: w miejscu 60·— mrk., na sierpień 59·— mrk., na sierpień-wrzesień 59·— mrk., na wrzesień-paźdz. 56·— mrk. — Berlin, 19go sierp.: w miejscu 60·60 mrk., na sierpień 60·50 mrk., na sierpień-wrzesień 60·20 mrk., na wrzesień-paźdz. 57·20 mrk. — Paryż, 19go sierp.: na ten miesiąc 61·75 frk., na wrzesień 60·25 frk, na wrzesień-grudz. 58·50 frk., na styczeń-kwiecień 56·50 frk.

Nafta. Wiedeń, 20 sierpnia: za 100 kilo z dworca z cłem 18·50—18·75 złr. — Tryest, 19go sierp.: za 100 kilo bez cła 12·—— złr. — Brema, 19 sierp.: za 50 kilo 9·30 mrk. — Hamburg, 19 sierp.: w miejscu 9·— mrk., na sierp. 9·— mrk, na wrzesień-grudz. 9·45 mrk. — Antwerpia, 19go sierp.: za 100 kilo 23·— frk. — Nowy Jork, 19go sierp.: za galonę 9 ct. pap., w Filadelfii 8⅞ ct. pap.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Z powodu uroczystego obchodu urodzin Cesarza austryackiego pisze *Nordd. Allg. Ztg*: Sympatya Niemiec dla osoby Monarchy, w którym uznają wiernego przyjaciela i sprzymierzeńca własnego wielbionego sędziwego Cesarza, jest szczera, ogólna i bezwarunkowa. Niemcy biorą w duchu udział w uroczystym obchodzie urodzin i życzą Cesarzowi Franciszkowi Józefowi długich a szczęśliwych rządów. Życzenia, któremi wczoraj przejęte były wszystkie wierne serca austryackie, znajdują w Niemczech odgłos, odpowiadający stosunkowi dwóch państw, które złączone z sobą tylu interesami cenią należycie wartość tego przymierza dla utrzymania i utrwalenia pokoju europejskiego.

Zanotowaliśmy onegdaj, że w Berlinie bardzo uroczyście obchodzą w tym roku każdy dzień morderczych walk, jakie armia niemiecka staczała w roku 1870 we Francyi. Gazety berlińskie, a głównie półurzędowe, całe zapełniają łamy swe opisami walk tych, wielbią bohaterstwo żołnierzy pruskich i wojsk sprzymierzonych książąt niemieckich, jakoby chciały wspomnieniami dni tych obudzić na nowo patryotyzm i przysposobić obecne pokolenie niemieckie do nowych krwawych bojów. Cesarz Niemiecki czynny bierze udział w tych obchodach i raz po raz przemawia do pułków, które okryły się sławą na polach francuskich. Onegdaj zebrał obok siebie cesarz Wilhelm żołnierzy 1go pułku gwardyi, który walczył pod Gravelotte i w przemowie swej przypomniał im te pełne dni chwały, wyrażając nadzieję, że pułk 1 gwardyi zachowa zawsze w pamięci dzień 18 sierpnia.

Prezes gabinetu francuskiego usiłuje teraz zatrzeć niemiłe wrażenie, jakie wywołała za granicą, mianowicie w Niemczech, mowa Gambetty w Cherbourgu. P. Freycinet przyjmował podczas pobytu swego w mieście Montauban delegowanych stowarzyszenia robotników i na przemowę ich w następujący odpowiedział sposób: „Usiłujemy nieustannie zapewnić krajowi pokój, któremu też na szczęście żadne nie zagraża niebezpieczeństwo; usiłujemy dalej wewnątrz kraju zapewnić szacunek dla praw, który też najlepszą jest tarczą dla wolności wszystkich obywateli." — Inaczej wszakże brzmiała mowa p. Freycineta podczas przyjęcia oficerów załogi w Montauban. Obsypywał on pochwałami armię, sławił jej heroizm w tak trudnych dzisiejszych stosunkach. „Nie wątpię — mówił w końcu prezes gabinetu — że ta sama armia poświęci się dla ojczyzny, gdyby, czego Boże uchowaj, twarda konieczność miała tego poświęcenia wymagać. Francya z słuszną spogląda dumą na postępy swej armii, gdyż widzi w niej rękojmię swego honoru i niepodległości". Rzecz to wielce charakterystyczna, że władzcy francuzcy tak często od niejakiegoś czasu przewidują możliwość wojny i prawią o honorze i niepodległości Francyi. I mowa p. Freycineta nie pozostanie zapewne ze strony niemieckiej bez odpowiedzi i wywoła rozliczne komentarze i domysły, co właściwie mógł francuski minister mieć na myśli, kiedy mówił o twardej konieczności, która Francyę może zmusić stanąć w obronie swego honoru i niepodległości.

Od dawna istniejące już nieporozumienie pomiędzy Francyą a Włochami z powodu sprawy tunetańskiej zaostrza się coraz bardziej. Obydwa te kraje współubiegają się o zyskanie supremacyi w Tunisie, który Francuzi uważają za klucz Algieru. Włochy, jakeśmy już donosili, kupiły kolej żelazną Golette. Francuzi tedy, aby zneutralizować wpływ, jaki towarzystwo włoskie zyskało z nabyciem kolei tej, usiłują zbudować nową linię, któraby mogła konkurować z linią włoską, na co nie zezwala kontrakt zawarty pomiędzy włoskiem poselstwem a bejem Tunisu. Gdyby bej dał zezwolenie towarzystwu francuskiemu na zbudowanie kolei, złamałby kontrakt. Rząd tedy francuski, ażeby wywrzeć nacisk na beja, wysłał eskadrę okrętów do Tunisu i rząd włoski tak samo posłał tamże kilka okrętów. Francya widocznie nie chce na to zezwolić, aby inne jeszcze mocarstwo usadowiło się na północnych brzegach Afryki. Rzecz ciekawa, jaki obrót weźmie ten zatarg włosko-francuski.

Wczoraj odbył się w Rzymie konsystorz na którym po wygłoszeniu allokucyi Ojciec św. mianował kilku biskupów *in partibus infidelium* dla Włoch, Anglii i Ameryki.

Policya irlandzka zwróciła uwagę w kilku miastach Irlandyi na prawdopodobną obecność emisaryuszów fenijańskich z Ameryki. Wyśledzono, że w Dublinie zakupili oni 400 sztuk broni palnej doskonałego systemu. Telegraf doniósł o ważnych zaburzeniach w Glasgowie, do których również dali powód Irlandczycy. Około 10,000 *home-rulerów* odbywało mityng połączony z pochodem przez ulice miasta. Pochód ten w drodze spotkał członków protestanckiej ligi orańżystów i przyszło do wielkiej bójki, podczas której 70 policyantów usiłowało bezskutecznie utrzymać porządek. Dziesięciu policyantów odniosło rany, a życie dwóch jest w niebezpieczeństwie. Policya otrzymawszy posiłki, aresztowała przywódców ruchu w liczbie około 20. Następnie bójka zaczęła się na nowo, ofiar jednakże nie było. Procesye z powodu uroczystości Wniebowzięcia dały powód do krwawych zajść w Irlandyi. W Belfast musiano użyć wojska przeciw burzycielom. W Lurgan zburzono kilkanaście domów. Oddział dragonów i konnych konstablów musiał przywrócić porządek. Najkrwawsze ekscesa zaszły w Dungannen. Oranżyści strzelali z rewolwerów i kilka osób zginęło. W kilkunastu innych miejscach, zwłaszcza w hrabstwie Cork też wielkie były zaburzenia. Do zwiększenia niepokojów przyczyniły się także elementarne wypadki. Wioska Gweedore w hrabstwie Donegal zniszczoną została przez powódź. W czasie nabożeństwa woda dostała się do kościoła i kilkanaście osób utonęło. Proboszcza z trudem ocalono przez okno.

Jedyną uwagi godną wiadomością w tej chwili w sprawie wschodniej jest doniesienie *Polit. Corr.*, że ambasador angielski p. Göschen podczas ostatniej swej rozmowy z Hadri baszą i Abbedinem baszą o sprawie greckiej pewne obawy Porty o Mahometan tworzących część ludności dystryktów reklamowanych dla Grecyi, w ten sposób starał się osłabić, że ofiarował rękojmię, którąby ewentualnie Anglia na siebie wzięła, za zupełną wolność wyznań i uszanowanie stosunków własności przyszłych poddanych mahometańskich króla greckiego. O ile tureccy mężowie stanu uwierzyli zapewnieniom ambasadora angielskiego niewiadomo.

Zdaje się, iż odpowiedź turecką w sprawie czarnogórskiej, której treść podał wczoraj korespondent nasz wiedeński, przyjmą mocarstwa przychylnie i nie wątpliwie przedłużą termin wykonania. W ten sposób i sprawa grecka na czas nieoznaczony odroczoną została a czekać teraz wypada, czy przy ponownem jej podjęciu powiedzie się Anglii przeciągnąć Francyę na swoją stronę i wątpliwemi obietnicami — *Köln. Ztg* mówi o przymierzu angielsko-francusko-rosyjskiem — zniewolić ją do czynnego wystąpienia w interesie Grecyi.

Riza basza przybył d. 18 b. m. na parowcu do Meduy; równocześnie znim zawinęła tam fregata „Selimie" wiozącą 2000 nizamów uzbrojonych w karabiny systemu Martini. Tegoż samego dnia Albańczycy napadli i zrabowali pocztę konsularną kursującą między Skutari a Meduą.

Do *Augsburg. Allg Ztg* piszą z Filipopola, że wydział stały zgromadzenia prowincyonalnego wschodnio-rumelskiego uchwalił na tajnem posiedzeniu zarządzić spis wszystkich zdolnych do służby wojskowej Bułgarów między 20 a 35 rokiem wieku, aby na dane hasło mieć całą ludność pod bronią. Broń potrzebną przyrzekła znów Rosya dostarczyć drogą na Bułgaryę, a oficerowie sztabowi, którzy niedawno przybyli do Filipopola, przywieźli ze sobą stanowcze w tej mierze zobowiązania. Jako termin ewentualnego przeciw Turcyi wymierzonego powstania, naznaczony jest d. 11 września (św. Aleksandra), a teraz zajmują się w Filipopolu ułożeniem formalnego programu całej akcyi.

Statut dla Albanii, który, jak już donosiliśmy, reprezentanci Francyi i Anglii w komisyi europejskiej, zajmującej się reformami w Turcyi, zalecili Porcie, zawierać ma następujące postanowienia: Porta mianuje jenerała-gubernatora dla Albanii z władzą cywilną i wojskową i wice-gubernatora, krajowca, na czas 5 lat. Nadto Porta ma prawo mianować naczelników plemion górskich z pomiędzy nich samych. Jenerał-gubernatorowi będzie dodaną rada prowincyonalna z 12 członków złożona.

Według wczorajszej depeszy z Petersburga Loris Melikow został mianowany ministrem spraw wewnętrznych i szefem żandarmeryi i policyi, Makow zaś ministrem poczt i telegrafów, oraz spraw wyznań obcych. Wniosek więc z tych nominacyj jest, że rozwiązaną została komisya, której Loris Melikow przewodniczył, a tem samem faktycznie zniesioną dyktatura, a najwyższa administracya w Rosyi powraca do dawnych swych form. Do *Wiener Allg. Ztg* telegrafują nawet z Petersburga, że dziennik urzędowy już w tych dniach ogłosić ma ukaz carski rozwiązujący formalnie ową komisyę i jenerał-gubernatorstwa jako ciała polityczne, a zarazem znoszący stan oblężenia. Co więcej Loris Melikow ma zostać księciem, a członkowie komisyi otrzymają wysokie ordery.

Państwo chińskie zamierza, jak się zdaje, wyjść z odosobnienia, w jakiem zostawało od tylu stuleci. Według wiadomości z Washingtonu, poseł chiński zawiadomił rząd Unii, że rząd chiński zamierza znieść dekret zabraniający Chińczykom handlu z zagranicą. Mimo tych przychylnych dla reszty świata usposobień, zaszło nowe nieporozumienie między Chinami a jednym z rządów europejskich. Chińczycy wzbronili okrętowi hiszpańskiemu „Esperia" wypłynąć z portu w Kantonie. Poseł hiszpański w Pekinie zażądał od rządu zadośćuczynienia.

Ostatnie telegramy „Czasu."

Wiedeń 21 sierpnia. Kilku socyalistów, którzy chcieli rozrzucać pisma by wywołać demonstracyę przeciw jutrzejszej uroczystości patryotycznej, zostało uwięzionych. Zwołane w tym samym celu przez toż stronnictwo zgromadzenie ludowe zostało przez policyę zakazane.

Rzym 20 sierpnia. Na zebranym konsystorzu przemawiał Papież; uważa on odwołanie belgijskiego poselstwa jako bardzo dotkliwą obelgę. Ministeryum belgijskie ożywione jest antikatolickim duchem. O ciosach wymierzonych na Kościół z innych stron mówić będzie Papież przy innej sposobności.

Londyn 20 sierpnia. W Izbie wyższej oświadczył rząd, iż nie zamierza zaprowadzić żadnych wyjątkowych środków w Irlandyi, gdyż istniejące ustawy uważa do utrzymania porządku za dostateczne.

Konstantynopol, 20 sierpnia. Odpowiedź Porty w kwestyi Czarnogóry brzmi w końcu następnie: Gdyby jej propozycya wszelkiego oczekiwania została odrzuconą a mocarstwa okazałyby pochopność poparcia Czarnogóry w zajęciu Dulcigna siłą broni, natenczas Porta nie weźmie udziału w żadnym takim kroku, na któryby się ze swej strony nie zgodziła.

Kursa. — Wiedeń 21-go sierpnia 2 godz. 30 m po poł. Renta papierowa 72·75. — Renta srebrna 73·70. — Renta złota 88·—. — Losy z r. 1860 132·—· —· Akcye Banku Narodowego 833 — — Akcye kredytowe 276·25. — Londyn 117·70. — Srebro —· —. Napoleony 9·35 — Lombardy 80·25. — Losy z roku 1864 176·—. — Akcye kolei Karola Ludwika 274·50. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 167·—. — Akcye kolei węg. półn.-wschodn. 147·—· — Anglo-Bank 134·50 Obligacye indemn. galic. 97·50. — Losy prem. węgierskie 112·—. — Akcye kolei Koszycko-Bog. 131·25. — Akcye kolei półn.-zach. austr. 174·75. 6% Listy zast. hipoteczne 101·75. — Marki 57·80 Ruble 123·25. — 6% Listy zastw. galic. Zakładu kredyt. Ziem. 99·50.

Usposobienie giełdy: stałe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA

Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kraków 21 sierpnia.

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rs.	122 —	123 50
Rubel srebrny obrączkowy	1 62	1 72
Marki niemieckie za 100 marek	57 25	58 25
Dukat ważny	5 48	5 50
20 frankówka	9 30	9 40
Imperyał ważny	9 56	9 68
Srebro austryackie za 100 złr.	100 —	100 —
Kupony srebrne płatne	99 50	— —
Listy zastawne i obligi. (we Lwowie za 100 złr. w. a.; Oprócz bież. kuponu obliczające się każdodn. w miarę terminu płatn.)		
5% pożyczka krajowa galicyjska	98 75	101 —
Obligacye indemnizacyjne galicyjskie	97 —	98 50
4% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	90 75	92 50
5% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	97 75	98 75
6% listy zastawne Banku hipot.	101 50	102 75
6% listy dłużne galic. zakł. włość.	102 —	104 —
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, srebrem za 100 złr. w. a.	94 —	96 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	97 —	100 —
6% listy zast. g. z. kr. c. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	97 50	99 50
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	103 —	106 —
4% listy zastawne Król. Pol. ser. I (za 100 rubli)	97 —	99 —
4% listy zastawne Król. Pol. ser. II (za 100 rubli)	97 —	99 —
5% listy zastaw. Król Pol. z r. 1869 (za 100 rubli)	97 75	99 50
4% listy likwidacyjne Królestwa Pol. (za 100 rubli) (rub. kop.)	84 50	86 50
Akcye kolejowe i bankowe.		
Akcye kolei Karola Ludwika . . . po złr. 210	272 —	274 —
Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej „ 200	165 —	167 —
Akcye Banku hipotecz. we Lwowie „ 200	295 —	305 —
Akcye Banku gal. dla Hand. i Prz. w Krak. „ 200	— —	— —
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa	19 50	20 75
Losy miasta Stanisławowa	25 50	27 50

Wiedeń 20 sierp.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4⅖% Renta papierowa	72 80	72 95
4⅖% Renta srebrna	73 75	73 00
4% Renta złota	88 10	88 25
3½% Losy z roku 1854 po 250 złr.	124 75	125 25
4% „ „ 1860 „ 500 „	131 80	132 20
4% „ „ 1860 „ 100 „	132 50	133 —
„ „ 1864 „ 100 „	175 —	175 25
„ „ 1864 „ 50 „	174 50	175 —
Losy Como-Renten	— —	29 —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie . . . 10% podat.	104 50	— —
Bukowińskie „ „	97 75	98 75
Galicyjskie „ „	97 50	97 80
Morawskie „ „	103 50	104 50
Niższo-Austryackie „ „	105 50	106 —
Wyższo-Austryackie „ „	102 50	— —
Szlązkie „ „	99 —	— —
Styryjskie „ „	103 50	104 25
Siedmiogrodzkie . . . 7% „	94 —	94 50
Węgierskie „ „	94 75	95 25
Węgier. z klauz. 1867 „ „	94 —	94 50
5% Obligi poż. kolei węgierskiej	125 25	125 75
6% Renta węgierska złota	109 15	109 30
4½% „ „ „ (za Ostbahn.)	87 50	88 —
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku . 120 złr.	134 80	135 —
Boden-Credit węgierskie . . 140 „	— —	— —
„ „ austryackie . . 80 „	203 50	204 50
Credit-Anstalt dla Han. i Prze. 160 „	276 —	276 25
„ „ węgierskie . . 200 „	257 50	257 75
Depositen-Bank . . . . 200 „	— —	— —
Escompt-Gesell. niż.-austr. . 500 „	780 —	790 —
Gal. Banku dla Hand. i Przem. 200 „	— —	— —
Austro-węg. Banku (Nat.-Ban.) 600 „	835 —	836 —
Unionbank . . . . 100 „	114 25	114 50
Verkehrsbank ogólny . . . 140 „	131 —	131 50
Wied. Bankverein . . . . 100 „	137 25	137 50
Akcye kolei.		
Albrechta . . . . . 200 złr. bez %	74 75	75 25
Alföld-Fiume . . . . 200 „ 5%	157 25	157 75
Donau-Dampfsch.-Ges. . 525 złr. 5%	568 —	569 —
Elżbiety . . . . . 210 „ „	191 50	192 —
Linz-Budweis . . . . 200 „ „	172 —	174 —
Salzburg-Tyrol. . . . 200 „ „	161 —	161 50
Ferdynanda Nordbahn . 1050 „ „	2460	2465
Franciszka Józefa . . 200 „ „	169 —	170 —
Gal. Karola Ludwika . 210 „ „	273 50	274 —
Koszycko-Oderberg. . 200 „ „	131 —	131 50
Lwowsko-Cern.-Jassy . 200 „ „	166 50	167 —
Nordwest austr. . . . 200 „ „	174 50	175 —
„ „ Lit. B. 200 „ „	187 —	187 50
Rudolfa . . . . . 200 „ „	163 50	164 —
Siedmiogrodzka I . . 200 „ „	139 —	139 50
Staats-Eisenb.Gesell. . 200 „ „	280 —	280 25
Südbbahn (Lombardy) . 200 „ „	79 50	80 —
Theissbahn (Cisańska) . 200 „ „	245 —	245 50
Węg. gal. Łupkowska . 200 „ „	143 25	143 75
„ Nord-Ost . . . 200 „ „	147 25	147 75
„ Westb. Stahlw. . 200 „ „	149 25	149 75
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	95 —	97 —
5% Boden Kredit allgem. złotem płatne	116 75	117 —
5% „ „ „ papier. 33 lat	101 50	102 —
6% Towarz. kred. krakowskiego 18 lat	101 —	— —
7% Listy dłużne Włośc. „ 20 lat	106 50	107 50
6% Towarzystwa kred. „ 36 lat	99 50	100 50
5½% „ „ „ złote 36 lat	95 50	— —
4% Galicyj. Towarz. kredyt. ziemsk.	91 75	92 25
5% Galicyj. Towarz. kredyt. ziemsk.	98 25	98 75
5% „ „ „ „ nowe 37 lat	98 25	98 75
6% „ Banku Hipot. lwow.	102 —	102 40
6% „ Banku Włośc. lwow.	102 50	103 50
5% Bank. austr. węg. (Nationalb.) w. a.	103 50	103 65
5% Szlązko-a str Boden-Kredit-Anstalt	101 30	101 60
5½% Węg. ogól. Boden-Kredit . 34 lat	100 —	100 50
5½% „ Boden-Kredit-Institut	101 25	101 75
Priorytety kolei.		
Albrechta . . . . . 300 złr. 5%	90 90	91 20
Alföld-Fiume . . . . 200 „	91 60	91 90
„ Em. 1874 . 200 „	88 50	89 —
Donau-Dampfsch. 100 i 200 złr. 6%	— —	— —
Elżbiety . . . . . 100 złr. 4½%	98 75	99 —
„ Em. 1862 r. . 300 „	98 50	99 —
Elżbiety Linz-Budweis . 200 złr. 5%	101 —	101 25
„ Em. 1870 . . 200 „	99 70	100 —
„ Em. 1872 . . 200 „	102 30	102 60
„ Salzb.Tyr. 1873 200 „	100 —	100 30
Eperies-Tarn. węg. część 300 „	— —	— —
Ferdyn.-Nordb. mon. k. złr. 4½%	105 75	106 —
„ „ wal. a. „	101 75	— —
„ Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	104 50	105 —
„ poż. 14 milion, 1872 „	108 50	109 —
„ poż. 1876 r. . . 100 „	107 —	107 50
Franc. Józefa Em. 1867 200 „	101 —	101 25
„ „ Em. 1873 200 „	100 75	101 25
Gal.-Kar.-Lud. I Em. . 300 „	104 75	105 25
„ „ II „ 1867 300 „	102 75	103 25
„ „ III „ 1871 300 „	102 50	103 —
Koszycko-Oderb. . . . 200 „	90 —	90 25
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 złr. 4½%	91 75	92 —
„ „ II „ 1867 300 złr. 5%	96 —	96 50
„ „ III „ 1868 300 „	91 75	92 —
„ „ IV „ 1872 300 „	90 25	90 75
Nordwestb. austr. . . 200 „	101 —	101 50
„ „ „ Lit. B. 200 „	99 80	100 —
„ „ Em. 1874 200 „	119 —	119 50
Rudolfa . . . . . . 300 „	97 —	97 25
„ Em. 1869 . . 300 „	95 —	95 25
„ Em. 1872 . . 300 „	94 75	95 —
„ Salzka. gut. zł. 200 „	113 50	114 —
Siedmiogrodzkiej I . . 200 „	83 40	83 70
Staatseisenbahn fr. 500 złr. 3%	177 75	— —
Südbahn (Lombardy) . 500 fr. „	122 50	123 —
„ „ . . 200 złr. 5%	110 —	110 50
Theissb.-Gesell. . . . „	100 20	100 50
Węg. gal. Łupkow. . . 200 „	86 90	87 20
„ „ II Em. 200 „	82 75	83 25
„ Nordost . . . 300 „	85 —	85 25
„ „ złotem 200 „	102 75	103 —
„ Westbahn . . 200 „	90 50	91 —
„ „ Em. 1874 200 „	— —	89 —
Losy.		
5% Donau Regul. . . . . 100 złr.	112 20	112 60
Premiowe Wiedeńskie . . . 100 „	118 60	119 —
„ Węgierskie . . . 100 „	112 25	112 50
3% „ Tureckie . . . . 400 fr.	14 50	14 70
Kredytowe . . . . . . 100 złr.	178 75	179 25
Clary . . . . 42 „	42 50	43 25
4% Donau-Dampfsch. . . . 105 „	104 75	105 25
Inspruku . . . . . . 20 „	23 50	24 —
Keglewicha . . . . . 10½ „	16 50	17 —
Krakowskie . . . . . 20 „	20 20	20 60
Ofner (miasta udy). . . . 40 „	41 —	41 50
Palffy . . . . 42 „	41 25	41 75
Rudolfa . . . . . . 10½ „	18 —	18 50
Salma . . . . 42 „	50 —	51 —
Salzburgskie . . . . . 20 „	22 50	22 75
St. Genois . . . . . 42 „	47 25	47 50
Stanisławowskie . . . . 20 „	25 —	26 —
4½% Tryesteńskie . . . 105 „	125 75	— —
4% „ . . . . . 50 „	65 —	— —
Waldsteina . . . . . 21 „	32 25	32 75
Windischgrätza . . . . 21 „	41 75	42 25
Waluty.		
Dukaty ważne	5 55	5 57
20-frankówki	9 35	9 36
Imperyały rosyjskie	9 64	9 66
Funty sterl. angielskie	11 75	11 80
Listy tureckie złote	10 63	10 65
Marki niemieckie za 100 marek	57 75	57 85
Ruble papierowe za 100	123 25	123 50

Lwów 20 sierp.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	296 —	300 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	97 80	98 80
4% „ „ „ „ „	91 50	92 50
5% „ „ „ „ 37-letnie	97 80	98 80
6% „ „ Banku hipot. gal.	101 70	102 70
6% „ „ „ włościań. gal.	101 50	103 50
5% Obligi indem. gal. 10% Podat.	97 20	98 20
6% „ pożyczki krajowej	100 —	102 —

Warszawa 19 sierp.

	rub. kop.	rub. kop.
4% Listy zastawne II seryi	— —	99 10
kupon	— —	63
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	— —	99 80
kupon	— —	79
4% Listy likwidacyjne	— —	86 10
kupon	— —	086

ŻYWOTY ŚWIĘTYCH
przez
X. Władysława Wierciszewskiego,
wyszedł zeszyt podwójny 10-arkuszowy (VI i VII) i w drodze przedpłaty, która się przedłuża do ostatniego zeszytu IIgo tomu, kosztuje 30 centów = 60 fenigów. Dostać można w Księgarniach i u autora, Plac N. P. Maryi w Krakowie. (2250)

Dnia 15go b. m.
w przejeździe z Katedry do hotelu Dreźdeńskiego, przez Kazimierz, w godzinie południowej, **zgubioną została książka do nabożeństwa** Dunina, w nowej oprawie, wewnątrz zniszczona, z cyframi na okładce K. K. Łaskawy znalazca raczy zwrócić na ulicę Floryańską, dom Wgo *Krywulta* na II piętro. (2253)

Biuro nauczycielskie
Anieli Dembowskiej
w Krakowie
przy ulicy Mikołajskiej L. 435, I. piętro,
poleca Szan. Rodzicom i Opiekunom egzaminowane nauczycielki Polki, Francuski, Niemki i Angielki, oraz bony tychże narodowości. — (Listy przyjmują się opłacone). (2209 1-)

Zmiana lokalu.
SALON MÓD
i pracownia sukien damskich **J. FIGLOWEJ** przeniesiony został pod L. 57 ulica Grodzka, I. piętro od frontu, dom Wej Szpenglerowej,
poleca kapelusze i czepeczki.
Zamówienia zaś na **balowe suknie** uskutecznia jak najspieszniej. (2252-1-4)

Wyższy zakład wychowawczo-naukowy
L. Tschapkowéj
przy ulicy Kanonnej Nr. 125
rozpoczyna kurs 1go września. Język niemiecki, polski, francuski i angielski. Muzyka i wszystkie przedmioty szkolne. — Francuska i Niemka stale są w Zakładzie. Wpisy odbywają się codziennie tak do Zakładu jak i do **Szkółki fröblowskiej.** Prospekt darmo. (2249-1-6)

Dwa pasy słuckie,
jeden lity, drugi jedwabny, są do sprzedania.
Stanisław Chojecki
w Krakowie ul. Szewska pod Nr. 209.
(2251 1 3)

Jaja i ziemniaki
kupuję całemi wagonami. [2286-1-3]
Herrmann Brock w Berlinie
Charlottenstr. 79.

Kaszmiry i terno!
najmodniejsze materye na suknie damskie!
flanele w różnych kolorach!
sprzedajemy na dowolną miarę po **cenach hurtownych.** Próbki na żądanie darmo. **Rozsyłka towarów punktualnie za zaliczką.** (2285-1-12)
Manufaktur- und Modewaaren-Niederlage
Brüder Nachod,
Wien, I. Wipplingerstrasse Nr. 10.

TAMAR INDIEN GRILLON
cukierki z owocu rozwalniającego przeciw **ZATWARDZENIOM,** *Hemoroidom, Migrenom.* — **Łagodny i przyjemny środek** dla **dzieci.**
W Paryżu, ul. Gramont 25; w Krakowie w aptekach pp. Trauczyńskiego i Redyka; we Lwowie w aptece p. Krzyżanowskiego. [1900-34-]

J. G. Poppa prawdziwa woda anaterynowa do ust
jest niezrównaną w swych leczniczych skutkach na usta i zęby, jak również usuwa **J. G. Poppa roślinny proszek do zębów** tak niemiły osad zębowy, nadaje zębom lśniącą białość i utrzymuje emalię zębów.

Opinia lekarska.
Wodę anaterynową do ust p. J. G. Poppa, c. k. nadwor. dentysty w Wiedniu Bognergasse 2 używałem z najlepszym skutkiem nie tylko przeciw niemiłej woni z ust, spruchniałym zębom i woni tytoniu ale także w ubytku dziąseł, w gnilcu i cierpieniach zębów. (229-2-3)
Wysokie Myto (w Czechach.)
Jan Soldan
c. k. starszy lekarz chirurg. w 9 pułku huzarów.

Składy moich preparatów utrzymują w KRAKOWIE pp. W. Redyk aptek., F. Sobierajski aptek., A. Siedlecki apt., bracia Baruch, Górecki, W. Jahn, J. Zaplatalski, W. Fenz, E. Stockmar apt., J. Trauczyński aptek. „pod Koroną", Antoni Dylski aptek „pod Złotą Głową", W. Kotajny, róg ul. Brackiéj dom Ks. Jabłonowskiego; w PODGÓRZU p. Skalski aptek.; we LWOWIE pp. Mikolasch apt., Z Rucker, J. Piepes apt., J. Beiser apt., C. Krzyżanowski apt., Nahlik apt., A. Sklepiński apt., M. Müller handel galanteryjny i K. Strzyżowski hand. gal.; w WIELICZCE p. B. Miczyński apt.; w WADOWICACH pp. Ig. Brosig i Kurowski apt.; w BOCHNI pp. F. Reiss apt. i P. Niedzielski; w TARNOWIE pp. W. T. A. Wielogórski i A. Tenczyn apt.; w BIAŁY p. Kéler aptek.; w SUCHY p. Majer, w KENTACH p. FUCHS aptek.; w ZATORZE p. Winnicki apt.; w NOWYM SĄCZU pp. Filipek apt. i Ig. Garan; w ŻYWCU pp. Kloska aptek. i Blumenthal apt.; w BRZESKU p. Januszek apt.; w RZESZOWIE p. J. Schaitter i Spół.; w BUSKU p. E. Wysoczański apt.; tudzież wszyscy aptekarze, handle parfumeryj i galanteryjne obwodu Krakowskiego, Galicyi i Bukowiny.

ZAKŁAD
wychowawczo-naukowy żeński
Maryi Serwatowskiéj
W KRAKOWIE,
przy ul. Wiślnéj pod L. 174 „pod Zającem"
ma zaszczyt donieść Szan. Rodzicom i Opiekunom, że **z dniem 1 Września b. r. rozpoczyna kurs nauk.** — W Zakładzie konwersacya w języku niemieckim i francuskim, prowadzona przez rodowite niemki i francuski.
Wpisy rozpoczynają się z d. 23 Sierpnia b. r. Łaskawe zgłoszenia przyjmuje się każdego czasu. Programy nauk i wychowania na żądanie przesyła się odwrotną pocztą. (2077-5-8)

SALON MOD PARYSKICH
w Krakowie, ul. Szewska 209.
Wielki wybór najnowszych materyałów na suknie. Nadchodzą z Paryża staniki Jersey Veronèze, kapelusze, kwiaty, pióra.
Zamówienia na suknie i całe toalety balowe wykonywam jaknajspieszniej. (2147-6-9)
Klementyna Chojecka.

Clayton & Schuttleworth
fabrykanci maszyn rolniczych
w KRAKOWIE,
przyjąwszy wyłączne zastępstwo
fabryki Rud. SACKA w Plagwitz,
polecają PP. Rolnikom:
Siewniki rzędowe Sacka,
Pługi uniwersalne Sacka,
Pogłębiacze stalowe Sacka,
niemniej własnego wyrobu:
Siewniki rzędowe, „nowy model",
Siewniki szerokorzutne,
Pługi, brony, walce do gniecenia brył,
Lokomobile i młocarnie parowe,
Młocarnie kieratowe, stałe i przewozowe, sztyftowe i cepowe, różnej wielkości,
Kieraty stałe i przewozowe,
Młocarnie ręczne sztyftowe,
Młynki do czyszczenia zboża,
Cylindry Pernolletta do wydzielania kąkolu, wilka, wyczki,
Sieczkarnie, krajacze do buraków,
Szrótowniki, gniotowniki do zboża,
Rozkruszacze makuch,
Parniki do parzenia karmy,
Sikawki, pompy do gnojówki,
itd. itd. itd. (1967-7-12)
Illustrowane katalogi na żądanie przesyłają się bezpłatnie i franco.
Clayton & Schuttleworth.
Pełnomocnik: St. Mikucki,
AGENCYA dla ROLNIKOW
w Krakowie, Rynek Nr. 28.

Na przyjazd Naj. Pana
poleca magazyn broni **F. J. Demmera** w Krakowie wszelkie przybory uniformowe **w najlepszym** gatunku dla PP. urzędników i wojskowych, po cenach **takich** jak z Wiednia dostawcy oferują. (2099-3-3)

SKUTEK
jakiego jeszcze żaden
środek leczniczo-pożywczy
w świecie nie osiągnął.
Przez mnóstwo urzędów prawie wszystkich krajów stwierdzony jako doskonale leczniczo działający.
Słowa wypowiedziane przez kilku uzdrowionych.

PODZIĘKOWANIE.
Z osłabienia cielesnego zagrażającego życiu uratowany przez Jana Hoffa piwo zdrowia z wyciągu słodowego.
Ponieważ tak doskonały wynalazek piwa zdrowia z wyciągu słodowego uratował moją matkę, **że tak powiem, od śmierci,** przeto mogłem wystąpić przed tutejszą gminą z całą pewnością i polecić cierpiącym tenże środek leczniczy z własnego i najdokładniejszego doświadczenia. Pewnemu chłopu narzekającemu na cierpienia wątroby, dolegliwości żołądka i częściowe cierpienie płuc i pytającemu się mnie, co właściwie ma począć, poradziłem to doskonałe piwo z wyciągu słodowego; prosił mnie więc, abym to napisał, co też w jego izbie natychmiast uczyniłem. Proszę więc Wielmożnego Pana o jaknajszybsze przysłanie 26 flaszek piwa z wyciągu słodowego i woreczka cukierków słodowych po 30 c.
St. Georgen (Ob. Murau).
Józef Fliess, starszy nauczyciel.
Do c. k. nadwornego dostawcy prawie wszystkich europejskich panujących pana
Jana Hoffa,
c. k. radcy, posiadacza złotego krzyża zasługi z koroną, kawalera znacznych pruskich i niemieckich orderów,
w Wiedniu, fabryka: Graberhof 2, skład fabryczny: I., Graben, Bräunerstrasse 8.
Skład utrzymuja w **Krakowie**: pp. K. Czernicki, A. Dylski, W. Redyk, E. Stockmar, J. Trauczyński, K. Wiszniewski, Edward Radler aptekarze, W. Fenz, J. Janiga, St. Markiewicz, kupcy; w **Drohobyczu** p. L. Dobrzyniecki apt.; w **Jaśle** p. T. T. W. Brąglewicz; w **Nowym Sączu** pp. R. Jakubowski i W. Filipek apt.; w **Rzeszowie** p. J. Schaitter i Sp. kup.; w **Tarnowie** pp. W. Müldner i Sp., kup. i E. Rank, apt.; w **Żurawnie** p. Józef L. Tomaszewski, aptek. (1894-2-)

Rury wszelkiego rodzaju.
Patent. szwejsowane rury do wiercenia z gwintami wewnętrznemi i zewnętrznemi do zeszrubowania jedna z drugą i z wszelkiem innem potrzebnem połączeniem.
Patent. szwejsowane rury do ogrzania parą i przeprowadzenia pary, rury do kotłów i warzelni, patent. szwejsowane rury do studzien, tudzież rury gazowe i wodociągowe; żelazne, mosiężne, miedziane i ołowiane wraz z połączeniami i częściami mosiężnemi, emaliowane towary lane są u mnie zawsze na składzie. (2070-1-6)
Albert Hahn, Röhrenwalzwerk
w **Wiedniu** *(I., Himmelpfortgasse Nr. 28)* w **Berlinie** i **Düsseldorfie.**

Sprzedaż bydła rogatego
18 sztuk byków holenderskich,
14 „ „ krzyżowanych, Shorthorn z holenderskiemi,
13 „ jałówek „ „ „ „
w wieku od 3/4 do 2 lat, po cenie od 100 do 200 złr. za sztukę.
Zapytaniania należy adresować do arcyksiążęcej Dyrekcyi kameralnej w **Cieszynie** (w Szlązku austr.) (2212 1-3)

Miejsca na trybuny
przed bramą Floryańską,
urządzone z powodu przyjazdu Najjaśniejszego Pana do Krakowa
Przedsiębiorstwo wystawienia trybun ma zaszczyt donieść Szanownéj Publiczności, że miejsca numerowane po cenie: złr. 1·50, 1 i po 50 centów, dostać można w kantorze wymiany: **Braci Epstein,** Rynek główny, linia A-B.
Za nadesłaniem ceny miejsca przez pocztę, bilety odłożone zostaną aż do d. 31 b. m. do godz. 6 wieczór. (2203-4-6)

Akademia handl.-przemysł. w Gracu
rozpoczyna **16 września b. r.** swój ósmnasty rok szkolny.
Zakład posiada dwie szkoły fachowe, **kupiecką i kupiecko-przemysłową,** i stara się o gruntowne teoretyczne i praktyczne wykształcenie uczni.
Kończący akademię mają prawo do jednorocznej służby ochotniczej, jeżeli przed wejściem ukończyli z dobrym postępem niższe gimnazyum lub niższą szkołę realną. Dla uczniów, którym owego warunku przedwstępnego brakuje, istnieje osobny **bezpłatny kurs przygotowawczy dla egzaminu ochotników.**
Na wszelkie zapytania dotyczące **przyjęcia, mieszkania itp.** udziela wyjaśnień i obszernego prospektu **Dyrekcya akademii handl.-przemysł. w Gracu**
(1892-5-8) **Dr. Alwens, dyrektor.**

Patent. pistolet wiatrówka
Najlepszy rewolwer nic nie pomoże, jeżeli się nie trafi.



zł. 7 1/2 opłatnie.

Chcąc zostać dobrym strzelcem, trzeba przynajmniej trzy razy tyle wydać na amunicyę, aniżeli rewolwer kosztuje.
Nowy pistolet wiatrówka huty żelaza Gaggenau pod Rastatt (w Badeńskiem) daje sposobność zostania w pokoju bez hałasu i bez wydatku na amunicyę, dobrym strzelcem. Ta wyborna broń do ćwiczenia nie trzaska i jeszcze na 15 metrów daje strzał doskonały z tak wielką siłą, że strzałka wejdzie w deskę na 6 millim. głębokości, lub też kulka zabija ptaka. Nabijanie odbywa się łatwo czterema pociągnięciami. Ta sama strzałka może być używaną przeszło tysiąc razy. Wskutek nader licznej fabrykacyi specyalnemi machinami, dostarcza się doskonale zrobiony, gustownie i trwale zaniklowany rewolwer z 6 strzałami i 100 kulkami w puzderku aksamitnem za 7 złr. 50 cent. opłatnie. Oddzielne strzałki 1 1/2 tuzina po 1 złr., a oddzielne kulki tysiąc po 1 złr. Oszczędność amunicyi wypłaci wkrótce koszta nabycia. Rozsyłka za pobraniem pocztowem lub za zaliczką — fabryka przyjmuje poręczenie. (1802-5-24)

Molla proszki Seidlickie.



Tylko prawdziwe, jeżeli na każdej etykiecie pudełka wydrukowany jest orzeł i moja firma.
Od 30 lat zawsze z najlepszym skutkiem używane na wszelkiego rodzaju **choroby żołądka** i przeciw **zwichniętemu trawieniu** (brak apetytu, zatwardzenie i t. p.) przeciw **kongestiom krwi** i **cierpieniom hemoroidalnym.** Szczególnie zalecone osobom, zatrudnionym przy zajęciu siedzącem.
Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.
Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. w. a.

Wódka francuska i sól.
Najpewniejsze lekarstwo domowe na wzmocnienie cierpiącej ludzkości we wszelkich wewnętrznych i zewnętrznych zapaleniach, prawie przeciw wszystkim chorobom zranieniom wszelkiego rodzaju, bólom głowy, uszów i zębów, zastarzałym i otwartym ranom, jątrzącym się ranom, gangrenie, rozpaleniu oczów, porażeniom i uszkodzeniom ciała wszelkiego rodzaju i t. d. i t. d. **We flaszkach z opisem użycia 80 cnt. w. a.**

Olej tranowy M. Krohn & Co.
w Bergen (w Norwegii).
Ze wszystkich w handlu znajdujących się gatunków jedynie odpowiedni do leczniczego użytku. **Flaszka z opisem użycia kosztuje 1 złr. w. a.**

Główny skład wysyłek u **A. Moll,** c. k. dostawcy nadwornego, Wiedeń, Tuchlauben.
Uprasza się P. T. Publiczność wyraźnie żądać preparatów MOLLA i li tylko te przyjmować, które opatrzone są moją marką ochronną i podpisem.
Składy utrzymują: w KRAKOWIE K. Wiszniewski apt., W. Redyk apt., F. Sobierajski apt., A. Dylski apt., W. Fenz i M. Jawornicki — w BIAŁY A. Reichert apt., E. Keler apt. — w BRODACH E. Grünspan apt., M. Kulak apt., Ed. Liska apt. — w DOBROMILU N. Grotowska apt. — w DROHOBYCZU L. Dobrzyniecki apt. — w GLINIANACH A. Helm apt. — w GURAHUMORA E. Boterat apt. — w JAROSŁAWIU J. Rohm apt. — w KOLBUSZOWIE F. Ruczek apt. — w LIMANOWIE A. Müller apt. — we LWOWIE J. Beiser apt., S. Rucker apt., F. W. Królikowski — w LIPNIKU E. Sokalski apt. — w NOWYM SĄCZU R. Jakubowski apt., W. Filipek apt., Kosterkiewicz wdowa — w NOWYM TARGU C. Laur — w OŚWIĘCIMIU S. Herz — w PRZEMYŚLU F. Nahlig apt., F. Gaideczka — w PODGÓRZU S. Schlesinger — w ROZWADOWIE A. Czerniecki — w RZESZOWIE J. Schaiter i Spół — w SENDZISZOWIE Jan Mezerski apt. — w STANISŁAWOWIE A. Amirowicz apt., F. Stecher apt. — w TARNOPOLU F. Jamrogiewicz aptek., A. Morawetz spadk., H. Kahane aptek. — w TARNOWIE W. T. A. Wielogórski, W. Müldner i Sp., F. Leszczyński, L. Chodacki apt., J. Streissenberg — w WADOWICACH Ig. Brosig — w ZBARAŻU Ed. Kruh apt., Süssermann. (1127 20-)

KSIĄŻKĘ do Nabożeństwa
ś. p. O. Karola Antoniewicza S. J.
wydaną przez
X. Ignacego Polkowskiego
nabyć można u Wydawcy,
Kraków, ul. Kanonicza, dom Długosza, 133.
Cena za 20 egz. 15 złr. w. a. pojedynczy egz. 1 złr.
Można także zażądać od Wydawcy listownie. (2127-8-10)

W ZAKŁADZIE
wychowawczo-naukowym dla panien
Teodory Jaworskiej
w Krakowie, przeniesionym z ulicy Szewskiej do domu p. Wachtla przy **Placu Szczepańskim pod Nr. 245, I piętro.**
Wpis uczennic rozpocznie się z dniem 23 sierpnia, rano od godz. 10—12, a po południu do 3—5; **wykład** zaś **nauk** z dniem 4 września.
Panienki uczęszczające do szkół publicznych, mogą znaleść pod umiarkownnemi warunkami pomieszczenie i wikt z nadzorem i troskliwą opieką, oraz konwersacyę francuską i niemiecką z rodowitemi cudzoziemkami. Na żądanie nauka muzyki, śpiewu i tańców. Porozumienia ustne lub piśmienne (2031-3-6)
Teodora Jaworska.

Z powodu przyjazdu Cesarza!
Lampki papierowe
na uroczystości i festyny ogrodowe
poleca
Edward Boschan w Wiedniu
Bauernmarkt, Jasomirgottstrasse 6.
Sortyment na próbę, 15 różnych gatunków, od 1 złr. 50 cent. wzwyż. (1585-31-)

Krople żołądkowe „Mariazell"
wyśmienicie działający środek we wszystkich słabościach żołądka i nieporównany



przy braku apetytu, osłabieniu żołądka, cuchnącym oddechu, wzdęciach, kwaśnem odbijaniu się, kolkach, nieżycie żołądka, zgadze, tworzeniu się kamieni i żwiru, nadmiarowem wydzielaniu śluzu, żółtaczce, obrzydzeniu i skłonności do wymiotów, bólu głowy (jeźli takowy pochodzi z żołądka), kurczach żołądkowych, zatwardzeniach, przeładowaniu żołądka potrawami i napojami, robakom, cierpieniom śledziony, wątroby i hemoroidom.
Cena flaszeczki wraz z sposobem użycia 35 ct.
Składy utrzymują: w KRAKOWIE apt. W. Redyk, A. Siedlecki; we LWOWIE Z. Rucker; w BIAŁY apt. Reicherta spadkobiercy; w BŁAŻOWY A. Rożejowski; w BOCHNI A. F. Pilla; w DOLINIE H. Weiss; w JORDANOWIE Ed. Bachner; w LIPNIKU Aug. Fuchs; w MIELCU A. Pawlikowski; w NOWYMTARGU K. Laur; w NOWYM SĄCZU R. Jakubowski; w STANISŁAWOWIE J. Macura; w TARNOPOLU Fr. Jamrogiewicz; w TARNOWIE J. Reid; w WOJNICZU K. Nodzyński; w ZAŁOŻCACH Br. Malkowski; w ŻYWCU A. Blumenthal.
Główny skład rozsyłkowy: apteka pod aniołem stróżem C. Brady w Kromieryuż (Kremsier). (1549-14-)

!!OGNIA!!
salonowego bez dymu
czerwonego i zielonego, dostać można u podpisanego po nader umiarkowanej cenie. Ogień ten, pierwszej po elektrycznem świetle siły, służy wybornie do oświetlania całych budynków lub okien w czasie iluminacyi a przy paleniu i przechowaniu go nie przedstawia najmniejszego niebezpieczeństwa, za co poręcza (2178-2-3)
M. Mądrzykowski, Pirotechnik, ulica Łobzowska Nr. 96 w Krakowie.

W PENSYONACIE
Karoliny Krynickiej
zamieszkałej obecnie w domu Dra Retingera przy ulicy Wiślnej pod L. 176 — wykład nauk, w zakresie wyższego gimnazyum, rozpocznie się dnia 4 września b. r. (2040-4-6)

Z powodu przybycia N. Pana
poleca
Magazyn H. Schwarza
w Krakowie
materyały na chorągwie
w kolorach: białym, niebieskim, czerwonym, żółtym i czarnym. (2193)

CESARZ
Następca tronu i Stefania
Portrety olejne
sztuka z ramami 1, 2, 3, 4, 5 do 8 złr. stosownie do wielkości i wykonania.
50% taniej niż wszędzie.
Illustrowany cennik darmo i opłatnie.
Józef Seidel, zakład artystyczny
i fabryka ram w Wiedniu, IV., „zur Reichskrone".
Poszukiwani odprzedający i ajenci. (2061-4-10)

Cierpiącym na gościec, reumatyzm itp. poleca się znany, powszechnie ulubiony i z jak najlepszym skutkiem używany (207-17-)
Pain-Expeller z kotwicą
Ponieważ istnieje wiele naśladowań, przeto Pain-Expelleru bez pudełka lub też bez znaku **„kotwicy"** na padełku jako nieprawdziwego nie należy przyjmować. Cena 40 c., 70 c. i 1 złr. 20 c. za flaszkę. Tak Pain-Expelleru jakoteż i innych w książce **„Dra Airy metoda nat. leczenia"** poleconych środków leczniczych dostać można w **Bielsku** w apt. G. Zabystrzana i J. A. Stanko, w **Bochni** w apt. J. Reissa, w **Cieszynie** w apt. Leop. Petera, w **Jarosławiu** w apt. A. Bochusa, w **Krakowie** w aptekach J. Trauczyńskiego, W. Redyka „pod Barankiem", A. Dylskiego i A. Siedleckiego, w **Nowym Sączu** w apt. R. Jakubowskiego i u W. Filipka, w **Podgórzu** w ap. J. Skakalskiego, w **Przemyślu** w c. k. aptece cyrkul. Władysława Nahlika, w **Szczucinie** w apt. T. J. Mieczkowskiego, w **Tarnowie** w apt. J. Reida, w **Wieliczce** w apt. Br. Miczyńskiego. W powyższych składach, lub też w Richtera księgarni nakład. w Lipsku (Richter's Verlags-Anstalt. Leipzig) dostać można „Bezpłatny wyciąg" z powyżej wymienionej Dra Airy metody, który sobie każdy sprowadzić powinien.

!!Podróż Cesarza do Galicyi!!
Wspaniałe obrazy olejne, **doskonale udane portrety** Ich Cesarskich Mości **Cesarza i Cesarzowej, Następcy tronu i księżniczki Stefanii,** wielk. 58/71 ctm. w bardzo pięknych złoconych ramach barokowych, **sztuka 4 złr.** — za zaliczką lub nadesłaniem należytości.
Handel obrazów i przedmiotów religijnych (2058-7 10)
M. D. Schmidta w Wiedniu, III. Seidlgasse 9.

Dr. Anjela, Zakład wodoleczniczy w Zuckmantel
(na Szląsku austryackim.)
Zakład ten leży w pysznéj okolicy górskiéj Sudetów. Nowy Kurhaus o 65 pięknie umeblowanych pokojach, z obszerną salą jadalną, pokojem bilardowym i czytelnią; ma wielką krytą ku południowi zwróconą otwartą werandę. Tuż przy domu wspaniałe równe spacery leśne, które powoli wznoszą się aż do wysokości 3,000 stóp. Użycie elektroterapii, massage, kąpieli igliwiowych. Urząd pocztowy i telegraficzny w miejscu; stacya kolejowa **Ziegenhals** jest o milę odległa, Zakład jest cały rok otwarty. Doktór mówi po polsku. (2067-2-104)

NAJLEPSZYM PAPIEREM NA PAPIEROSY JEST
LE HOUBLON
FRANCUSKIEGO WYROBU.
PRZED NAŚLADOWANIEM **ostrzega się!!!**

Ten papier na papierosy jest tylko wtedy prawdziwym, jeżeli każdy papierek ma stempel **Le Houblon** i każda paczka zaopatrzoną jest w niżej umieszczony znak ochronny i podpis.
MARQUE DE FABRIQUE C. C.
CAWLEY et HENRY, jedyni fabrykanci **PARIS**
(2059-3 22)

Do dzisiejszego Nru dołącza się Prospekt aptekarza Ryszarda Brandta Szwajcarskie Pigułki.

Czcionkami Drukarni „CZASU".
Odpowiedzialny Rządca Drukarni Józef Łakociński.